

Cena 50 gr

Wydanie A

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII

Łódź, niedziela 4 i poniedziałek 5 sierpnia 1957 roku

Nr 184 (3330)

## Oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagr. PRL w związku z deklaracją mocarstw zachodnich i NRF Granica na Odrze i Nysie jest faktem nieodwracalnym

Sprawa uregulowania problemu niemieckiego wiąże się ściśle z podstawowymi zagadnieniami bezpieczeństwa i najżywniejszymi interesami narodu polskiego.

Dlatego też rząd PRL nie może pominąć milczeniem deklaracji rządów mocarstw zachodnich i NRF z dnia 29 lipca 1957 r.

W opinii publicznej musi wywołać rozczarowanie fakt, że pomimo pewnych postępów na drodze do odprężenia w stosunkach międzynarodowych w ostatnim czasie, do których i Polska starała się wnieść swój wkład — deklaracja trzech mocarstw i NRF nie wnosi nic nowego do ich niekonstruktynego stanowiska znanego z poprzednich enuncjacji.

Myślą przewodnią deklaracji jest dążenie do wchłonięcia NRD i włączenia w ten sposób całych Niemiec do systemu atlantyckiego oraz zapewnienia zjednoczonym w taki sposób Niemcom pełnej swobody zbrojeń. Musiałoby to poważnie zmoczyć zagrożenie Polski i niebezpieczeństwo wciągnięcia szeregu państw w awanturę polityczną i militarną kół niemieckich.

Zawarta w deklaracji propozycja mechanicznego zjednoczenia Niemiec w drodze tzw. „wolnych wyborów” wobec faktu istnienia dwóch państw niemieckich o odmiennych od lat kierunkach rozwoju ustrojowego — jest nierealna.

W świetle założeń deklaracji i doświadczeń historycznych, których, jak wiadomo, nie brak narodowi polskiemu, obywateli „gwarantuje” dla sąsiadów Niemiec nie mogą mieć praktycznego znaczenia. Niezależnie od wszelkich układów międzynarodowych, sprawą najistotniejszą dla bezpieczeństwa Europy jest układ stosunków w samych Niemczech, w którym by istniała trwała przewaga sił dążących do utrwalenia pokoju i do rozwijania dobrych stosunków z sąsiadami.

Taką politykę prowadzi konsekwentnie NRD. Zwolnienkami polityki pokoju i przyjaznej współpracy z wszystkimi państwami są również coraz szersze koła w Niemczech zachodnich.

Nie można powiedzieć tego, niestety, o kołach rządowych NRF. Świadczą o tym fakty: remilitaryzacja Niemiec zachodnich, plany ich uzbrojenia w broń jądrową, ożywiona działalność i wpływy kół rewizjonistycznych w NRF, przeszkody, które stwarza rząd kanclerza Adenauera na drodze do rozbrojenia.

### Pojawiła się nowa kometa

Nową kometa odkrył 2 sierpnia w gwiazdozbiorku Rysia astronom czechosłowacki Mrkos z obserwatorium astronomicznego nad Kamiennym Stawem w Tatrach. Ma ona wygląd mglisty i jarzy się światłem ok. 20 razy silniejszym od komety Arrenda Reissanda, w jej najbliżej szym błęsku.

Za kilka dni, gdy kometa oddali się od Słońca, będzie ją można obserwować nawet gołym okiem.

Potwierdza to także stosunek kół rządowych NRF do Polski. Wbrew coraz częstszemu głosom zachodnio-niemieckiej opinii publicznej — rząd ten nie chce w praktyce normalizacji stosunków z Polską, a także podtrzymuje rewizjonistyczne stanowisko wobec zachodniej granicy PRL.

Propozycje zawarte w deklaracji trzech mocarstw i NRF są więc nierealne i nie służą sprawie odprężenia międzynarodowego.

Sprawa zjednoczenia Niemiec może postępować naprzód jedynie w warunkach odprężenia międzynarodowego, rosnącego poczucia bezpieczeństwa i wzajemnego zaufania.

Podstawowym warunkiem wzrostu wzajemnego zaufania i poczucia bezpieczeństwa jest przewyższenie trudności i uzyskanie postępów na drodze rozbrojenia i bezpieczeństwa zbiorowego, zwłaszcza w Europie.

Uzależnianie rozbrojenia od uprzedniego zjednoczenia Niemiec — w praktyce odwołuje tylko realne postępy w sprawie rozbrojenia, a także i w sprawie zjednoczenia Niemiec.

W konkretnej sytuacji, która się ukształtowała, zjednoczenie Niemiec może się dokonać tylko stopniowo, przede wszystkim na drodze porozumienia między samymi Niemcami. Propozycje rządu NRD z dnia 27 lipca br. wskazują właściwy kierunek poszukiwania stopniowych rozwiązań w tym procesie.

Ponawianie, w obecnym okresie, przez mocarstwa zachodnie i NRF, uznanych już dawniej za nierealne, propozycji, można ocenić jedynie jako próbę pomocy w akcji wyborczej tym kołom w NRF, które przeciwstawiają się odprężeniu międzynarodowemu, a zarazem uprzejmie negują prawa Polski do jej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

W związku z tym stwierdzić trzeba z ubolewaniem, że w ostatnim czasie państwa Zachodu słowa faktycznej zachęty dla zachodnio-niemieckich rewizjonistów. Ustalona w układach poczdamskich granica na Odrze i Nysie Łużyckiej jest faktem nieodwracalnym. Zdają sobie z tego sprawę trzeźwo myślący ludzie we wszystkich krajach. Wysuwanie zastrzeżeń w tej sprawie świadczy jedynie o tym, że odpowiedni politycy bardziej liczą się z opinią i interesami rewizjonistycznych sił NRF, niż z opinią i interesami narodu polskiego.

Rząd polski dążąc do polepszenia stosunków ze wszystkimi państwami, które tego pragną, uważa, że wyraźne

uznanie granic państwowych jest w życiu międzynarodowym istotnym warunkiem i sprawdzianem przyjaznych wzajemnych stosunków. Trudno mówić o przyjaznych uczuciach dla narodu polskiego, a jednocześnie udzielać poparcia tym, którzy dążą do odebrania jego ziem.

Rząd PRL rozumie dążenia narodu niemieckiego do zjednoczenia i popierać będzie nadal wszelkie realne propozycje, zmierzające do uregulowania problemu niemieckiego na podstawach pokojowych i demokratycznych.

(Nasz komentarz — patrz str. 2)



Na ementarzu Maakvik w pobliżu Narwiku, odbyła się uroczystość odsłonięcia ufundowanego przez rząd norweski pomnika na zbiorowej mogile żołnierzy polskiej poległych w walce o Narwik. Na zdjęciu: Żołnierze norwescy przed pomnikiem. Fot. — CAF

### Plenum kierownictwa KP USA

NOWY JORK (PAP). — W końcu lipca odbyło się w Nowym Jorku posiedzenie plenarne kierownictwa Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych. Tematem obrad była sprawa wyjaśnienia polityki partii, jej odbudowy na wszystkich szczeblach oraz sprawa zakazu doświadczeń z bronią jądrową. Jedną z najdonioślejszych decyzji powziętych przez plenum było utworzenie kolektywnego kierownictwa partii. Dotychczas na czele partii stali przewodniczący oraz sekretarz generalny. Obecnie stanowiska te zostały zlikwidowane. Utworzono kolektywny sekretariat składający się z 9 sekretarzy.

### Przed decydującą rozprawą z powstańcami Wojska brytyjskie przybyły do Omanu

LONDYN (PAP). — Dowódca sił brytyjskich w strefie Zatoki Perskiej, wicemarszałek Sinclair, oznajmił, że wojska brytyjskie transportowane zostały w sobotę drogą powietrzną i lądową do Sultana Muskaty i Omanu. Sinclair oświadczył, że w chwili obecnej decydującym czynnikiem jest szybkość i że wojska brytyjskie posuwają się w kierunku Nilzu. Zadaniem ich jest utworzenie linii operacyjnych i zabezpieczenie linii komunikacyjnych w związku z mającym nastąpić atakiem, udzielenie poparcia siłom sultana na lądzie, a także zapewnienia skutecznej działalności lotnictwa, tak by mogło ono również poprzeć operacje wojsk sultanskich.

Sinclair dodał, że oddziały brytyjskie będą użyte wyłącznie do akcji w polu i nie będą zajmować miast ani osiedli.

Wojska sultana, według wyjaśnienia Sinclaira, skoncentrowane są w Ibbi. Celem ich pierwszego natarcia będzie Nirwa, gdzie przy pomocy znajdującej się główna

### Festiwal na półmetku

MOSKWA (PAP). — Specjalna ekipa sprawozdawców PAP z festiwalu w Moskwie donosi: W sobotę wieczorem minął pierwszy tydzień festiwalowego spotkania w Moskwie. Święto młodzieży znalazło się na półmetku. Jest więc okazją do rzucenia kilku cyfr wyrażających sukces i popularność szóstego z kolei, międzynarodowego spotkania młodzieży. Oto niektóre cyfry uzyskane od Komitetu Festiwalu:

Na festiwalu reprezentowana jest młodzież 127 krajów. Delegaci reprezentują ponad tysiąc rozmaitych organizacji krajowych i międzynarodowych. Czynnym udział w festiwalu biorą m. in. następujące organizacje: międzynarodowe: UNESCO, SFZZ, Międzynarodowa Organizacja Dziennikarzy, Międzynarodowy Związek Studentów, Międzynarodowa Federacja Młodzieży Muzułmańskiej, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, Międzynarodowy Ruch Kwakrów, Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet. Łącznie uczestniczą w festiwalu 22 organizacje międzynarodowe.

Do najliczniej reprezentowanych delegacji należą: francuska — 2 tys. osób, fińska — również 2 tys. osób, włoska — 1.900, angielska — 1.500 osób.

Zwycięzcy manifestacją sympatii i poparcia dla Algierczyków było sobotnie spotkanie festiwalowych delegatów z krajów arabskich.

Na kolejne spotkanie w Domu Pioniera, na którym gospodarzami byli Polacy, przybyli delegaci młodzieży Chińskiej Republiki Ludowej. Uplętnięto o szczególnie przyjemnej i przyjacielskiej atmosferze.

O serdecznym przyjęciu delegacji młodzieży polskiej w czasie jej wizyty w Chinach i rezultatach podróży przypomniał jej uczestnik Józef Teichma. W odpowiedzi zabrał głos sekretarz KC Komunistycznego Związku Młodzieży Chin, Sian Czan, który podkreślił, że młodzież obu krajów łączy serdeczne więzy przyjaźni.

Sian Czan wniósł toast za zdrowie towarzysza Władysława Gomułki i „za PZPR dobrze kierującą narodem polskim, który buduje socjalizm”.

Takiego widoku nie oglądali jeszcze sędziwie pałacy i wieżwie Kremla. Wszelkąd panowała radość, podwójnie słodką w

## Spotkanie N. Chruszczowa z J. Broz-Tito w Rumunii

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje:

W dniach 1 i 2 sierpnia 1957 r. odbyło się w Rumunii spotkanie delegacji KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i rządu ZSRR oraz KC Związku Komunistów Jugosławii i rządu FLRJ.

W rozmowach uczestniczyli: ze strony radzieckiej towarzysze N. Chruszczow, A. Mikołaj, O. Kuusinen, B. Ponomarew, N. Firiubin i J. Andropow.

Ze strony jugosłowiańskiej towarzysze J. Broz-Tito, E. Kardelj, A. Rankovic, V. Vlachovic, V. Miceunovic.

Przedstawiciele obu partii i rządów rozpatrzyli szereg spraw dotyczących stosunków między Związkiem Radzieckim a Jugosławią, jak również problemy działalności obu partii na rzecz ogólnych interesów socjalizmu i pokoju na całym świecie, a zwłaszcza zagadnienia, które przeszkadzają dalszemu pomyślnemu rozwojowi stosunków wzajemnych.

Delegacje omówiły także zagadnienia sytuacji międzynarodowej, szereg problemów międzynarodowego ruchu robotniczego,

### Odsłonięcie pomnika w Narwiku



Na ementarzu Maakvik w pobliżu Narwiku, odbyła się uroczystość odsłonięcia ufundowanego przez rząd norweski pomnika na zbiorowej mogile żołnierzy polskiej poległych w walce o Narwik. Na zdjęciu: Żołnierze norwescy przed pomnikiem. Fot. — CAF

### Plan rozbrojeniowy USA

WASZYNGTON (PAP). — W związku z zakończeniem londyńskiej misji sekretarza stanu Dullesa, amerykańskie agencje prasowe zastanawiają się nad dalszymi perspektywami różnorodnych rozbrojeniowych. Przypuszcza się, że delegat USA w Podkomisji Rozbrojeniowej Stassen będzie potrzebował jeszcze dwóch tygodni na całkowite opracowanie planu rozbrojeniowego Stanów Zjednoczonych i ich aliantów mającego stanowić „pierwszy krok” w kierunku rozwiązania problemu rozbrojenia. Następnie oczekiwana jest kilkutygodniowa przerwa, podczas której Związek Radziecki przestuduje propozycje Zachodu i opracuje swoją odpowiedź. Decydujące posiedzenia odbędą się prawdopodobnie w połowie września lub pod koniec września br.

### Dramatyczne spotkanie z wilkiem

Nie lada przygoda spotkała p. Ta deusza Góra, który wybrał się na grzyby w podszczytnie lasy. Miedzy Bukowem a Smerdnicą w zagajniku zauważył kilka prawdziwych ków. Schylił się po nie.

W tym momencie wśród zaszchych gałęzi zaczęło się coś ruszać. Pan Góra był pewien, że to sarna. Nie była to jednak sarna. Po kilkunastu sekundach stanął oko w oko z ogromnym wilkiem. Ucieczka była niemożliwa, drapieżnik był o kilka metrów.

Dopiero ogień zapalek, najpiękniej połączonych, a później całego pułku odstraszył zwierza.

Góra zwał cniwie czasu, by najszybciej wejść na drzewo. Wilk jednak nie ustępował, krażył wciąż wokół drzewa. Wezwani na pomoc pracownicy w pobliskich polach — odstraszyli wilka.

Warsz. „Express Wiecz.”

### ChRL uznała Tunis

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje, że minister spraw zagranicznych ChRL Czen En-lai wysłował do sekretarza stanu ds. spraw zagranicznych Tunis, Mekaddema, depeza o oficjalnym umianu przez Chińska Republika Ludowa Republiki Tunis.

W dniu 3 br. kandydatki do tytułu prezentowały się dwukrotnie publiczności: w sukniach wieczorowych i w kostiumach kąpielowych. W czasie specjalnie w tym celu zorganizowanej imprezy artystycznej.

walki o pokój i bezpieczeństwo narodów.

W toku rozmów potwierdzono, że obie strony zgodnie pragną pracować nad dalszym wszechstronnym rozwojem stosunków wzajemnych i nad usuwaniem przeszkód rozwój ten utrudniających.

Potwierdzono również zgodność poglądów na podstawowe problemy obecnej sytuacji międzynarodowej.

Podkreślono, że szczerego znaczenia n.biera wszechstronne umocnienie jedności i braterskiej współpracy partii komunistycznych i robotniczych i narodów wszystkich krajów socjalistycznych, sił pokoju i postępu na całym świecie oraz jedność międzynarodowego ruchu robotniczego.

Obie delegacje podkreśliły, że stosunki między Związkiem Radzieckim a Federacją Ludową Republiką Jugosławii będą się również nadal rozwijały na zasadach równouprawnienia, wzajemnej pomocy i współpracy, poszanowania suwerenności, niezależności i nieingerencji. Delegacje potwierdziły przy tym aktualne znaczenie deklaracji belgradzkiej i moskiewskiej dla rozwoju przyjaznych stosunków między obu krajami, dla współpracy między KPZR i ZKJ w oparciu o zasady marksizmu-leninizmu oraz wyraziły gotowość wcielania w życie również w przyszłości tez zawartych w tych deklaracjach.

Obie delegacje porozumiały się co do konkretnych form współpracy między partiami i utrzymywania stałych kontaktów w drodze wymiany delegacji partyjnych, wzajemnych informacji i wydawnictw.

### 12 rocznica podpisania układu w Poczdamie

BERLIN (PAP). — W Poczdamie odbył się 2 bm. wiecz poświęcony 12 rocznicy podpisania układu poczdamskiego.

Przemawiając na wiecu przewodniczący Izby Ludowej NRD, J. Dieckmann, podkreślił obrzymie znaczenie układu poczdamskiego dla rozwoju Niemiec w okresie powojennym. Ocenił on układ za jedyną możliwą podstawę dla utrzymania pokoju w Niemczech i na całym świecie oraz do utworzenia jednolitego państwa niemieckiego.

Mówca stwierdził, że mocarstwa zachodnie narzucają układ poczdamski, prowadząc politykę remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Dieckmann podkreślił, że Związek Radziecki pozostał wierny zobowiązaniom wynikającym z układu.

### Plan rozbrojeniowy USA

WASZYNGTON (PAP). — W związku z zakończeniem londyńskiej misji sekretarza stanu Dullesa, amerykańskie agencje prasowe zastanawiają się nad dalszymi perspektywami różnorodnych rozbrojeniowych. Przypuszcza się, że delegat USA w Podkomisji Rozbrojeniowej Stassen będzie potrzebował jeszcze dwóch tygodni na całkowite opracowanie planu rozbrojeniowego Stanów Zjednoczonych i ich aliantów mającego stanowić „pierwszy krok” w kierunku rozwiązania problemu rozbrojenia. Następnie oczekiwana jest kilkutygodniowa przerwa, podczas której Związek Radziecki przestuduje propozycje Zachodu i opracuje swoją odpowiedź. Decydujące posiedzenia odbędą się prawdopodobnie w połowie września lub pod koniec września br.

### oczekiwany za 2 tygodnie

WASZYNGTON (PAP). — W związku z zakończeniem londyńskiej misji sekretarza stanu Dullesa, amerykańskie agencje prasowe zastanawiają się nad dalszymi perspektywami różnorodnych rozbrojeniowych. Przypuszcza się, że delegat USA w Podkomisji Rozbrojeniowej Stassen będzie potrzebował jeszcze dwóch tygodni na całkowite opracowanie planu rozbrojeniowego Stanów Zjednoczonych i ich aliantów mającego stanowić „pierwszy krok” w kierunku rozwiązania problemu rozbrojenia. Następnie oczekiwana jest kilkutygodniowa przerwa, podczas której Związek Radziecki przestuduje propozycje Zachodu i opracuje swoją odpowiedź. Decydujące posiedzenia odbędą się prawdopodobnie w połowie września lub pod koniec września br.

### Turniej o tytuł Miss Polonii

GDANSK (PAP). W Gdańsku, w hali Stoczni, przy obryzmym zainteresowaniu publiczności rozpoczęły się wybory Miss Polonii na rok 1957. 25 kandydatek do tytułu, wybranych na lokalnych konkursach — m. in. w Warszawie, Katowicach, Wrocławiu, Poznaniu, Szczecinie, Lublinie i Bydgoszczy — stanę przed 9-osobowym jury.

Nagrodą dla laureatki będzie 2-miesięczne tournée po USA z teatrem „Wagabunda”.

W dniu 3 br. kandydatki do tytułu prezentowały się dwukrotnie publiczności: w sukniach wieczorowych i w kostiumach kąpielowych. W czasie specjalnie w tym celu zorganizowanej imprezy artystycznej.

## Żniwa w woj. łódzkim dobiegają końca

Rezultatem ostatnich bezdeszczowych czterech dni w woj. łódzkim jest to, że koszenie zbóż dobiega końca. Trwa intensywna wózka plonów do stodoł. W powiatach Skierniewice i Łowicz oraz w znacznej części pow. Kutno i Rawa Mazowiecka żyto i pszenica znajdują się już w sianokosach. W pozostałych rejonach woj. łódzkiego, gdzie było więcej opadów deszczowych, ilość zwiezionego zboża ocenia się na ponad połowę.

Wielu chłopów, zwłaszcza zaś w powiatach Łowicz i Skierniewice, którzy zdolali już sprzątnąć swoje zboża, zabrało się na tymczasie do podorywek i siewu poplonów. Słysz się jednak narzekania na brak nasion, przy czym ich ceny na wolnym rynku są wygórowane. Np. za kwintal seradeli żąda się 1.200 złotych.

WROCŁAW (PAP). — Od rana do późnych godzin wieczornych trwała na polach dołnośląskich prace przy koszeniu zbóż, a w wielu miejscach, w których zbiorów dokonuje się przy pomocy kombajnów, wprowadzono nawet nocną zmianę.

## Sudan odrzuca doktrynę Eisenhowera

KAIR (PAP). — Jak donoszą z Aten, przebywający tam z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Sudanu, Mohammed Ahmed Mahgub, oświadczył, że Sudan odrzuca doktrynę Eisenhowera, ponieważ pragnie prowadzić niezależną politykę zagraniczną oraz utrzymać przyjazne stosunki ze wszystkimi krajami.

## Robotnicy jadą pomagać rolnikom



Pierwsza grupa 1.250 osób z warszawskich zakładów pracy wyjechała 1. VIII. br. podległym specjalnym do woj. ośrodkom pomagając robotnikom PGR w pracach żniwnych. Na zdjęciu: grupa pracowników zjada do pociągu. Fot. — CAP

## Z KRAJÓW

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 8.20 w tramwaju nr 13, jadącym Alejami Jerozolimskimi w kierunku Pragi, w Warszawie przyszedł na świat mały warszawiak. Najstarsi pracownicy MPK nie pamiętają, aby wypadek urodzin w tramwaju miał kiedykolwiek miejsce. Czy starym zwyczajem mały Cybulak otrzyma od MPK bezpłatny bilet tramwajowy na całe życie?

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyła się krajowa narada kierowników wydziałów zatrudnienia prezydentów wojewódzkich rad narodowych i rad równorzędnych.

Głównym tematem narady było omówienie roli organów zatrudnienia prezydentów rad narodowych przy zwalnianiu pracowników w okresie zmniejszenia natężenia robot, zwłaszcza w budownictwie

oraz przesunicie zwalnianych pracowników do innych gałęzi produkcji.

Specjalnie wiele uwagi poświęcono sprawie właściwego wykorzystania kredytów z funduszu interwencyjnego dla zatrudnienia osób najpilniej poszukujących pracy, zwłaszcza w małych, nieuprzemysłowionych zakładach. Ponadto omówiono na naradzie działalność organów zatrudnienia prezydentów rad narodowych w zakresie zatrudnienia absolwentów szkół zawodowych, ogólnokształcących i wyższych oraz reapiantów i zdemobilizowanych oficerów.

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 3 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Węgierskiej Republiki Ludowej w Polsce, Janosa Katona.

### KRAKÓW

Cennego odkrycia dokonał uczeń jednej ze szkół krakowskich, który wśród starych pism i magazynów ilustracyjnych odnalazł na strychu kamienicy przy ul. Kordeckiego w Krakowie duży rozmiarowy obraz olejny w pięknych złotych ramach. W czasie szczegółowych oględzin obrazu zauważył on w jednym rogu osobną ramę metalową tabliczkę z napisem: „Państwo we zbiorze sztuki — Wawel”.

Obraz okazał się zaginionym w czasie wojny portretem księcia Jana Sapiehy — wojewody wileńskiego, namalowanym przez nieznanego malarza na przełomie XVI i XVII wieku.

## Dalsze typy krajowych samochodów

Na Śląsku Opolskim uruchomiono zostanie produkcję samochodów. Zamiast się nią załoga zakładu budowy nadwozi samochodowych w Nysie. Zakończono tam już budowę prototypu nie wytwarzanego dotychczas w kraju mikrobusu-ośmioosobowego wozu turystyczno-wycieczkowego Nysa-N-57. Równocześnie odbył się przegląd techniczny prototypu furgonu o nośności 800 kg, zbudowanego w ZBNS, który przebył 12 tys. kilometrów, wykazując w czasie próbnej jazdy pełną sprawność. Za 2 miesiące znajdzie się na szlaku trzeci prototyp — sanitarka. Wszystkie te pojazdy budowane będą na bazie samochodów Warszawa M-20.

Dotychczasowe tempo prac przy gotowawczych wskazuje, iż załoga zgodnie z planami rozpocznie produkcję samochodów w przyszłym roku.

## Rozszerzenie wymiany handlowej polsko-węgierskiej

WARSZAWA (PAP). 3 bm. został podpisany w Warszawie dodatkowy protokół do umowy o wzajemnej wymianie towarów i płatnościach między Polską a Węgrami na rok 1957. W stosunku do obrotów ustalonych ta umowa protokół przewiduje rozszerzenie wymiany towarowej między obu krajami o ok. 20 proc.

Zasadnicza umowa handlowa na 1957 r. podpisana 15 maja określała obroty handlowe między obu krajami na poziomie niższym niż w 1956 r. Obecnie zaistniały warunki rozszerzenia wymiany między obu krajami, co reguluje podpisany ostatnio protokół.

## Wiceminister finansów Sudanu przeprowadził w Warszawie rozmowy o sprzedaży bawełny dla Polski

WARSZAWA (PAP). — Po kilkudniowym pobycie, 3 bm. opuścił Polskę wiceminister finansów Sudanu — Mansour Mahgub Mohammed i generalny dyrektor firmy „Sudan Gejzia Board” — Mekki Abbas.

Goście sudańscy przeprowadzili szereg rozmów w sprawie rozszerzenia wymiany towarowej między Polską a Sudanem. Szczególnie do kładnie omówili oni z Centralną Handlu Zagranicznego „Textilimport” możliwości sprzedaży bawełny do Polski.

## Nowe możliwości kształcenia Specjalne szkoły dla ekspedientów i stenotypistek

Z nowym rokiem szkolnym Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Łodzi wprowadza nowe kierunki i specjalności w niektórych szkołach. Jednocześnie ulega przedłużeniu czas trwania nauki.

Tak więc w zasadniczych szkołach zawodowych, które kształcą młodzi w specjalnościach przemysłowych jak ślusarz, tokarz, frezer itp., przedłuża się naukę w myśl nowego zarządzenia z 2 do 3 lat, zaś w technicznych zawodowych z 4 do 5 lat.

Z nowym rokiem szkolnym w technicznych pierwsze i drugie klasy będą już uczyły się według siatek godzin i programów nauczania dostosowanych do nowego systemu nauczania, zaś trzecie i czwarte klasy będą jeszcze kontynuowały 4-letni system nauczania. Jeśli chodzi o zasadnicze szkoły zawodowe, to reorganizacja tegoroczna obejmie tylko klasy pierwsze, a więc uczniowie nowego naboru. Klasy drugie zaś skończą naukę według starego systemu.

W nowym roku szkolnym DOSZ organizuje przy zasadniczych szkołach zawodowych w Łodzi klasy dla młodzięży zatrudnionej w przemyśle i rzemiośle. Są to szkoły: przy ul. Kopernika 41 — dla specjalności metalowych (ślusarz, tokarz, frezer). Dla specjalności elektrycznych powstanie klasa przy ul. Kilińskiego 109 (elektromonterzy, elektromontażerzy) i przy ul. Wólczańskiej 23 dla specjalności rzemieślniczych (galanteria metalowa i skórzana).

Ponadto w br. otworzy swe podwoje Zasadnicza Szkoła Przemysłu Miesnego i Technikum Zaocznego Przemysłu Miesnego, również dla pracujących. Oprócz tego powstaną przy zasadniczych szkołach zawodowych i technicznych typu ekonomicznego nowe

specjalności: sprzedawcy sklepowego artykułów spożywczych i przemysłowych. Będą tu przyjmowani kandydaci po szkole podstawowej. Czas trwania nauki — 3 lata.

Od września powstanie przy Technikum Handlowym ul. Księży Młyn 13 w Łodzi klasa stenotypistek i maszynistek. Nauka trwać będzie 4 lata. (lg)

## Rozstrzygnięcie konkursu na Dom Chłopa

3 bm. nastąpiło w Warszawie rozstrzygnięcie konkursu na projekt Domu Chłopa w Warszawie. Z 6 nadesłanych prac uznano za najlepszą projekt, którego autorem jest zespół architektów pod kierunkiem prof. B. Pnińskiego i inż. architekta Hondelewicz-Waclawek. Projekt ten zakłada, że gmach Domu Chłopa, który stanie na placu Powstańców Warszawy, między ul. Górskiego a Warecką — będzie gmachem 3-piętrowym. Na parterze budynku — o kształcie prostokąta — znajdzie m. in. pomieszczenia: sala kinowo-teatralna na 600 miejsc, restauracja, bar, czytelnia, biblioteka, poczta, biuro porad prawnych i przechowalnia bagażu. Piętra gmachu zbudowane w odróżnieniu od parteru — w kształcie podkowy, zajęte będą przez jedno- i dwuosobowe pokoje hotelowe. Na pierwszym piętrze znajduje również pomieszczenia specjalnej hoteli dla dzieci.

Ciekawie rozwiązany został hotel dzienny. Znajdzie się on w suterence gmachu. Będzie to jedno osobowe kabiny dla rolników, którzy po przyjeździe do Warszawy zechcą odpocząć, umyć się itp. Praca przy budowie Domu Chłopa rozpocznie się na wiosnę przyszłego roku, a pierwszy przybytek ze wszybiać modli korzystających z jego pomieszczeń w roku 1960.

## Homo sapiens

Pewien mieszkaniec szkockiego miasta Perth, 50-letni ojciec dwójki dzieci, zmienił piec. Niedawno zwrócił się do władz z prośbą o urzędowe uznanie go za kobietę. Sędziowie jednakże sprzeciwili się takiemu postawieniu sprawy, godząc się jedynie na określenie, że interesant jest upośledzonym mężczyzną — nie zaś kobietą. Ciekawy osobnik przeobraził się w kobietę, podobno w ciągu trzech lat.

## Zaopatrzenie sklepów w wędliny i mięso — normalne

Jak to stwierdzili sami kupujący — zaopatrzenie sklepów łódzkich w wędliny i mięso jest nadal — niezależnie od strajku części załóg przemysłu miesnego w Łodzi — w pełni realizowane. Sklepy otrzymują normalne dostawy mięsa i wyrobów wędliniarskich, w niektórych zaś asortymentach nawet większe, niż planowane. Dostawy te w pewnej części są pokrywane z przetworów z ośrodków pozałódzkich, które choć podlegają za sobą dodatkowe koszty transportu, w najbliższym okresie gwarantują pełne zaopatrzenie łódzkich sklepów.

Niedawno kreowana „Miss Universum” Gladys Zender, która obecnie przebywa w Meksyku, odrzuciła oferty miejscowych wytwórców filmowych, które pragnęły ją zaangażować. Podobnie odrzuciła już poprzednio oferty z Hollywood. Oświadczyła ona w Meksyku, że nie zamierza poświęcić się karierze filmowej. W Long Beach startowała jedynie na prośbę swych przyjaciół, by im zrobić przyjemność. Była jednak bardzo miłe zdumiona i zarazem szczęśliwa, gdy została wybrana „Miss Universum”.

Obecnie Gladys Zender udaje się do Limy — stolicy Peru, skąd pochodzi aktualna, „Miss Wschodniego Świata”.

Nieprzejmna niespodzianka spotkała w ostatnich dniach licznych właścicieli aut w Finlandii. Na ulicach i szosach policjanci zatrzymywali auta i zmuszali, jadących w nich pasażerów do kontynuowania dalszej podróży na piechotę.

Niespodzianka ta spotkała tych właścicieli, którzy odmówili zapłacenia specjalnego podatku od posiadania samochodu. Podatek ten miał wynieść rządowi fińskiemu 900 milionów marek fińskich dodatkowego dochodu.

## Jaja dinosaurów sprzed 100 milionów lat

PARYŻ (PAP). — Dziesiątki jaj dinosaurów zostało odkrytych w pobliżu Aix-en-Provence (należącej do Francji). Uczni przypuszczają, iż jaja te zostały złożone przed 100 milionami lat. Jaja posiadają kształt elipsoidu, a średnica ich wynosi około 20 cm. Niektóre z nich dochowały się w całości i te stanowić będą ciekawy obiekt badań dla uczonych.

## Nowy projekt ustawy o więziennictwie

Dotychczas więziennictwo nasze opierało się na mocno przestarzałej ustawie z lipca 1939 r.

Ostatnio został zatwierdzony przez kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości nowy projekt ustawy o więziennictwie.

Po poprawkach wniesionych w czasie dyskusji nad projektem powołuje on jesienią do Sejmu.

Projekt wnosi novum w po-

staci przekazania ogólnego nadzoru nad wykonaniem kary w ręce sędziego do spraw penitencjarnych, „wprowadza system progresywny i klasyfikację zakładów karnych na izolacyjne, obserwacyjno-rozdzielcze i inne.

Projekt ustawy przewiduje utworzenie przy każdym zakładzie karnym 3—5-osobowe go komitetu więziennego, „celem ustanowienia społecznej kontroli nad zakładami karnymi i zapewnienia udziału społeczeństwa w walce z przestępczością”. Członków komitetu, do których będzie należało sprawowanie opieki nad więźniem i jego rodziną, będzie powoływał minister sprawiedliwości na wniosek przewodniczącego Prezydium WRN.

Novum w projekcie stanowi też umożliwienie osobie zatrzymanej w areszcie tymczasowym — otrzymywanie paczek i odwiedzin z rodziną. LEN.

## Radio

NIEDZIELA, 4 SIERPNIA

7.10 Wiadomości z Igrzysk Sportowych w Moskwie. 7.15 Muzyka klasyczna. 8.10 (L) „Włazi kotek na płotek” — w opr. B. Busiakiewicza. 8.30 Muzyka klasyczna. 9.00 Pala 56. 9.15 Amatorskie Zespoły Świąteczne przed mikrofonem. 9.35 Orkiestry rozrywkowe. 10.00 Nowe pozycje „Polskich Nagrań”. 10.30 Aud. literacka „Lato, wojny, Dziewczyna i księżyc”. 11.00 Koncert życzeń. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 „Z najpiękniejszych operetek”. 13.00 „Seski też bywają dobrymi rodzicami”. 13.15 Gra Polska Kapela. 13.45 Niedzielną magazyn dla wsi. 14.00 „Mała syrena” fragm. baśni Andersena. 14.30 Popularna muz. symf. 15.00 Dla dzieci „O Franciszku Liszcie”. 15.45 Kwadrans walców. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 (L) Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. LRPR pd. H. Debicha, H. Buczacka — piosenki. 17.00 Aud. słow.-muz. z VI Festiwalu Młodzięży i Studentów w Moskwie. 17.30 „Wesoły kramik”. 17.45 Muzyka taneczna. 18.30 Festiwalowa Estrada Muzyczna. 19.30 Aud. literacka „Kryszy” opow. J. Grandona. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 (L) Koncert życzeń. 21.00 Melodie taneczne w wyk. zespołu instrumentalnego pd. J. Haralda. 21.30 „Matysiakowie” — odc. pow. radiowej. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka różnych narodów.

### TELEWIZJA

Niedziela, 4 sierpnia  
18.00 Re transmisa ze studionu „Skry” meczu żużlowego ANK — Skra. 19.25 Polska Kronika Filmowa. 19.35 Film fabul. prod. NRF „Miłośćstwo dr Danwitzka”.

## Probiez dobrych stosunków z Polską

Oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL w sprawie ostatniej deklaracji rządów trzech mocarstw zachodnich oraz NRF stało się nieodzowne, albowiem deklaracja zachodnia dotyczy naszych najżywniejszych interesów i sprzeczną jest z bezpieczeństwem Polski oraz innych krajów Europy.

Nie trudno wyluskać z bawelny frazesów zawartych w dokumencie zachodnim jego istoty. Sprowadza się ona do aprobaty i poparcia przez rządy trzech mocarstw zachodnich swobody zbrojeń dla Niemiec zachodnich, do głoszenia pierwszeństwa rozwiązania problemu niemieckiego przed zawarciem porozumienia w sprawie ograniczenia zbrojeń i wreszcie proklamuje je jako dogmat — przynależność NRF do paktu atlantyckiego.

Już na pierwszy rzut oka widać, że każdy z tych punktów to osobna oraz wszystkie razem nie tylko nie służą sprawie odprężenia międzynarodowego, ale wręcz przeciwnie — zawierają elementy niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego. Rządy trzech mocarstw zachodnich uznają obecną chwilę za odpowiednią dla udzielenia poparcia polityce Adenauera. Wie-

lu komentatorów zagranicznych ocenia to posunięcie trzech mocarstw zachodnich jako chęć wznowienia szans wyborczych Adenauera w nadchodzących w NRF wyborach powszechnych. Jest to niewątpliwie również prawda. Ale my, Polacy, nie możemy nie widzieć, że partia Adenauera (CDU) na plan pierwszy w walce przedwyborczej wysunęła hasła rewizjonizmu, hasła godzące w polskie Ziemie Zachodnie. Co więcej — rząd kierowany przez kanclerza Adenauera oficjalnie udziela poparcia propagandzie kół rewizjonistycznych, czego choćby dowodem może służyć fakt, iż w hołskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych utworzono specjalny wydział dla koordynacji rozszerzenia rewizjonistycznych!

Tak więc rządy trzech mocarstw zachodnich, deklarując poparcie dla aktualnej polityki Adenauera, godzą sobie w interesy Polski. Warto sobie to uświadomić w chwili, gdy niektórzy ludzie w Polsce ludzą się, że zainteresowanie Zachodu zmianami, jakie zachodzą w Polsce po Październiku, jest różnym, że jakas zasadnicza zmiana polityki tegoż Zachodu wobec najżywniejszych interesów Polski.

Dla Polaków problemem przyjaźni do Polski był i pozostał stosunek do naszych Ziemi Zachodnich. Ten, kto jakkolwiek sposób udziela poparcia rozszerzeniu rewizjonizmu niemieckiego — nie będzie przez Polaków uważany za przyjaciela, ani nie zyska naszego zaufania, choćby równocześnie prawil nam najwyszukańsze komplementy.

Jeśli chodzi o Niemców, to polska polityka zagraniczna kieruje się konsekwentnie dążeniem do ułożenia współpracy z całym narodem niemieckim w sposób pokojowy i dobruśsiedzki. Jeśli dotychczas nie istnieją formalne stosunki między państwem między NRF i Polska — nie jest to wina Polski, która gotowa jest takie stosunki nawiązać, ale odpowiedzialność za to spada na rząd kanclerza Adenauera, który tego nie chce.

Propaganda bońska ludzi niemieckich oraz zachodnią opinię publiczną, że odwiekanie nawiązania stosunków z Polską ma jakis „głębszy” sens i cel, że rząd boński oczekuje „rozmiękczenia” stanowiska Polski w sprawie jej granic zachodnich. Tego rodzaju propaganda jest pozbawiona wszelkich podstaw: nie istnieje w Polsce stroni-

ctwo polityczne, nie ma i nie będzie ani jednego poważnego działacza politycznego, który zgodziłby się na podjęcie jakiegokolwiek dyskusji na temat naszych granic zachodnich. Jeśli niektóre zachodnio-niemieckie pisma rewizjonistyczne upajają się cytowaniami z pewnego artykułu dwóch młodoletnich autorów ze studenckiego pisma „Prostu” — to tacy politycy niemieccy wystawiają sami sobie świadectwo kompletnego braku poczucia realizmu politycznego.

Polska gotowa jest rokować z każdym państwem na temat rozwoju stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Ale nigdy nie będzie prowadzić żadnych rozmów na temat swych granic i całości swego terytorium.

W przededniu 18 rocznicy napaści hitlerowskiej na Polskę, napaści poprzedzonej bezczelnymi i odrzuconymi żądaniem Hitlera pod adresem polskich terytoriów zachodnich — dobrze, żeby sobie to uświadomili zachodnio-niemieckie koła rewizjonistyczne oraz wszyscy ci, którzy tym kołom tak nieopatrznie udzielają poparcia.

J. WINICKI



Ira Aldridge jako „Otello”  
Foto: bracia Abdullah,  
Konstantynopol. 1866.

Co pasjonowało

Łódź

w roku 1867...

# Panorama

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, dnia 4 sierpnia 1957 r.

Nr 29 (192)

## W 90 rocznicę zgonu IRA ALDRIDGE

Dnia 7 sierpnia 1867 r. zmarł w Łodzi światowej sławy artysta tragik Ira Frederick Aldridge, którego prochy spoczywają na łódzkim cmentarzu ewangelickim.

Głośny przed stu laty aktor murzyński Ira Aldridge (1807—1877), występujący z wielkim powodzeniem w spektaklach dramatycznych w rolach Mak beta i Szajloka, największe święcił triumfy jako Otello, Rola ta przyniosła mu ogromny rozgłos najpierw w Anglii, a później w wielu innych krajach. Oklaskiwana go gorąco publiczność Brukseli, Kolonii, Berlina, Wiednia, Budapesztu, Petersburga, Moskwy, Konstantynopola.

Znała go też i ceniła publiczność teatralna polska. Aldridge występował w Poznaniu i Krakowie, a w r. 1862 grał trzykrotnie w Warszawie Otelła w towarzystwie znakomitej aktorki Polkińskiej jako Desdemona. Redagowany przez Ignacego Kraszewskiego Kalendarz Warszawski tak o nim zamieścił wiadomość: „...tragik Ira Aldridge wystąpił w drugiej połowie maja na scenie warszawskiej w roli Otelła, w tragedii tegoż nazwiska, oddając tę rolę w języku angielskim. Wiadomość, że w czasie występowania jego na scenach zagranicznych obecne damy mdlały na widok Otelła, tak miała być wiadomość gra jego”.

W r. 1867 Aldridge odwiedził znów Polskę. Był w Warszawie, Radomiu i Piotrkowie, gdzie występował łącznie z trupą teatralną Anastazego Trapszy. Z Piotrkowa na zaproszenie dyrektora teatru — łódzkiego „Paradyzie” Augusty

sta Hentschla przybył 27 lipca do naszego miasta na trzy godzinny występ. Z Łodzi miał się udać do Paryża.

O przyjeździe do Łodzi pisał Aldridge w liście do warszawskiego bankiera Froenkla:

„Przybyliśmy tutaj wygodnie w sobotę (Aldridge przyjechał do Łodzi z żoną), towarzyszył nam z Kuluszek naczelnik stacji kolejowej Łódź, który bardzo dobrze mówi po angielsku. Dyrektor (Hentschel) przybył na nasze spotkanie swym powozem, ulokowaliśmy nas do hotelu „Paradyz”, miejscu doprawdy nader ładnym. Teatr nie jest zbyt duży, ale dobrze wyposażony i czysty...”

Jedyna wychodząca w owym czasie w Łodzi gazeta „Łódzki Zwiastunek” ogłosiła, iż 6 sierpnia odebrała się pierwszy gościnnie występ w „Paradyzie” — Ira Aldridge w dramacie „Otello”.

„Ale do występu nie doszło. Sławny tragik bowiem nagłe zaniemógł i po dwu dniach zmarł. O jego śmierci powiadomił policmajster łódzki Burmeister Sąd Pokoju w Łodzi pismem z dnia 7 sierpnia:

„Mam honor zawiadomić Sąd, że dzisiejszego dnia o godzinie 5 po południu zmarł na skutek choroby amerykański poddany aktor Ira Aldridge, w domu Michała Kunkla w „Paradyzie”...”

\*) „Paradyz” — ongiś dom zaletny z restauracją przy ul. Piotrkowskiej (dziś nr 175), w ogrodzie, mieścił drewniany budynek teatralny.  
\*\*) List i fotografie ze zbiorów Michała Kowalczyńskiego, biografa Aldridge’a. Arkusz W.A.P.E. Akta policmajstra m. Łodzi r. 1867 nr 4, k. 45.



Aldridge w portrecie malarza węgierskiego, Barabasa, Peszt 1853.

Pogrzeb odbył się 9 sierpnia. Z „Paradyzu” ruszył ulicą Piotrkowską obrymym kondukt. Za trumną postępowała wdowa po zmarłym aktorze. Władze miejskie, za prezydentem Pohlensem, oficerowie garnizonu łódzkiego, duchowieństwo, artyści, chóry kościelne, orkiestry, cechy rzemieślnicze, członkowie towarzystwa strzeleckiego w mundurach i wielotysięczna rzesza publiczności.

Ostatni hołd aktorowi składałi zrodnie Polacy. Niemcy, Żydzi — wielka sztuka nie dzieli, lecz łączy ludzi.

Tak okazało się pogrzebu nie było dotąd w dawnej Łodzi. Nawet tłumny pogrzeb pierwszego łódzkiego „króla bawelny” — Ludwika Gevera, który zmarł w r. 1869, nie mógł się równać z uroczystą manifestacją żalobną urządzoną artystycznie Murzynami.

Przyjazd do Łodzi, jeszcze wów czas bardzo prowincjonalnego miasta — egzotycznego i oromienionego wielką sławą aktora i jego nagła zagądkowa śmierć — wywołały ogromne poruszenie wśród mieszkańców. Różne na ten temat krążyły wieści i komentarze. Dla uspokojenia umysłów cenzurowana przez policmajstra „Łódzki Zwiastunek” podał jako przyczynę śmierci Aldridge’a utworzenie się dużego wrzodu na lewej stronie piersi, ale nie wszyscy lekarze wzięli do tego rację, byli co do tego zgodni.

Prasa zagraniczna podawała, iż Aldridge zmarł na cholera, grasującą w Królestwie w roku 1867. Przeczą temu akta magistratu m. Łodzi — pierwszy urzędowo stwierdzony wypadek zachorowania na cholera miał miejsce w Łodzi 18 września t. r., a więc w 6 tygodni po śmierci artysty.

Do dziś dnia sprawa jego zagądkowej śmierci nie została dostatecznie wyjaśniona.

W r. 1890 przybyła do Łodzi córka wielkiego tragika Suranah Aldridge, primadonna opery londyńskiej. Wzięła ona udział w koncercie, urządzonym 11 maja t. r. Dochód z koncertu przeznaczony był na odnowienie pomnika jej ojca na łódzkim cmentarzu. W koncercie uczestniczyli prócz artystów zagranicznych, Helena Marczełło, primadonna sceny warszawskiej i sławny już

wtedy skrzypek Stanisław Bacewicz.  
Dziś skromny pomnik Ira Aldridge, odnowiony prawie 70 lat temu, wymaga gruntownej naprawy.  
Ludwik Waszkiewicz

## A jednak się porusza... nierównomiernie

Powiadają, że najdoskonalszym twórcą jest przyroda i człowiek nie potrafi jej doścignąć. A jednak... Posłuchajcie historii (prawdziwej) o sprawie, w której człowiek prześcignął samą matkę naturę i o konsekwencjach, jakie z tego wynikły.

Od tysiącleci człowiek ulepszał instrumenty służące do pomiaru czasu, konstruując coraz to dokładniejsze tony zegara. Jednocześnie, w ciągu wielu wieków uważał, że najdoskonalszym zegarem jest jego własna obrót dookoła swej osi w ciągu 24 godzin. W swym ruchu — sadzono — Ziemia nie jest zależna od jakichkolwiek czynników przyrodniczych i odmierza czas z idealną dokładnością, podczas gdy zegar wahadłowy oparty jest na prawie ciężenia, a — jak wiadomo — „ta ciężenia lina” jest na Równiku. Inna zaś na Biegunie.

Czy można zbudować zegar, którego praca byłaby niezależna od wszelkich ubocznych wpływów?

### NIEPOZORNY KWARC...

Można. Zadanie to wykonano „na piątke”, gdy fizycy zaproponowali zastąpić ruchy wahadła drganiami płytki kwarcowej. Zmienną prąd elektryczny, przepuszczony przez płytkę, wyciętą ze zwykłego minerału kwarcu, powoduje jej wibracje, odznaczającą się tym, że jest ona równomierna i niezależna od przyczyn zewnętrznych.

Twórcy zegara kwarcowego nie spodziewali się, jakiego figla solatali astronomom, ci ostatni zaś tym mniej, ciesząc się ze zdobycia nowego, precyzyjnego instrumentu.

Po raz pierwszy dwaj angielscy astronomowie, sprawdzając za pomocą zegara kwarcowego szybkość ruchu wirującego Ziemi (badania prowadzone były w pozdamskim instytucie geodezyjnym), zauważyli, że w ich pomiarach „coś nie gra”. Jesienią zegar nieco się spóźniał, zimą — chód zegara w stosunku do obrotów Ziemi wyrównywał się, wiosną natomiast zegar nieoczekiwanie spóźniał. Latem, podobnie jak zima, praca zegara zgodna była z szybkością ruchu Ziemi.

Jak przystało na uczonych — ludzi, kierujących się ostrożnością i sceptycyzmem — odkrywcy podejrzewali początkowo błąd w pomiarach, zwłaszcza, że zegary wahadłowe nie wykazywały żadnych odchyleń. Jednakże zjawisko powtórzyło się następnego roku i wykryte zostało przez obserwatorium paryskie. Wkrótce okazało się, że zegary kwarcowe w Waszyngtonie jesienią

spóźniają się, zaś wiosną spieszą.

### KTO WINIEN?

Problem ten omawiany był w 1950 roku na międzynarodowej naradzie w Paryżu poświęconej wielkościom stałym.

Drobiazgowo badania wykazały, że żadne uboczne działania nie mogą naruszyć równomierności drgań płytki kwarcowej. Jeśli — walecznie ponadto fakt, że wszystkie zegary kwarcowe na kuli ziemskiej wykazywały identyczną odchyleń od normy, wniosek mógł być tylko jeden: nie zegary noszą „winy”, lecz sama Ziemia, której obrót w kierunku przeciwnym do kierunku przemieszczania się, wiosną zaś — powolniejsze.

Rzecz niewiarogodna a jednak prawdziwa — Ziemia obraca się dookoła swej osi nierównomiernie; najszybciej w sierpniu, najwolniej w marcu — kwietniu. A zatem i dobowe nie są równe — jesienią są krótsze niż wiosną.

### KAPRYSY MATKI-ZIEMI

Jeszcze Newton skarżył się w listach do swych przyjaciół, że Księżyc sprawia mu wiele kłopotów swym nierównomiernym ruchem. W jeszcze większym stopniu można to odnieść do naszej planety, która okazała się bynajmniej nie tak precyzyjnym „mechanizmem”, jak sobie dawniej wyobrażano.

Wyjaśniono, że Ziemia obraca się nierównomiernie nie tylko w ciągu roku, ale również na przestrzeni wieków. Ruch jej dawniej był szybszy niż obecnie. Obliczono, że w ciągu ostatnich 2 tysięcy lat doba wydłużyła się o 0,002 sekundy na każde stulecie.

Ponadto stwierdzono, że w niektórych latach szybkość naszej planety nieoczekiwanie wzrasta, w innych zaś maleje. Te skoki występują okresami i nie podlegają żadnej prawidłowości. W ciągu ostatniego stulecia skoki takie miały miejsce w latach 1864, 1876, 1898 i 1920. W tych wypadkach odchylenia od normalnej długości doby są znacznie większe niż coroczne zmiany wiosenne i jesienne.

Co hamuje ruch Ziemi? Jak wyjaśnić przyczyny zaobserwowanych nieprawidłowości?

Istnieją w tej sprawie różne hipotezy, choć problem nie jest jeszcze całkowicie wyjaśniony. Za znacznym, że program odhwalanego się obecnie Roku Geofizycznego przewiduje m. in. dokonanie dalszych pomiarów i zbieranie dodatkowych faktów, które pozwolą ostatecznie wyjaśnić zagadkę.  
Mgr S. HENRYKIEWICZ

## Sagan — rekonwalescentką



Françoise Sagan dostała harmonie. Gra na niej rozmaite poważne dawne melodie. Pieśni, zasłyszane w dzieciństwie, powróciły razem z życiem. O mało co nie zginęła, a wraz z nią trzy osoby, które były w samochodzie. Niezwykle szczęście, że nikt nie zginął.

Rekonwalescencja nie jest jednak łatwa. Françoise odczuwa silne bóle w nogach. W no cy ma bolesne skurcze, które nie dają jej spać. Jest tak nerwowa, że nie może spokojnie uleżeć w łóżku, z którego coraz częściej wstaje.

Parę dni temu zesłała piecho tą z trzeciego piętra, żeby się trochę przejść po ulicy. Każdy krok jest nową przygodą. Ale jak wielki postęp — od chwili, gdy po raz pierwszy po wypadku, próbowała wstać z łóżka. Nigdy przedtem nie przypuszczała, że nogi mogą odmówić posłuszeństwa... Tym

czasem nogi ugły się pod nią. Upadła...

Wtedy dopiero zdała sobie sprawę z tego co się stało. Było to prawie jak śmierć. Zrozumiała nagle co odczuwała ludzie, powaleni przez jakąś straszną chorobę. Znała wrażeń o istnieniu których nie wiedziała.

Wielki, przewrócony samochód, rany, złamana ręka... to wszystko odkryte jest mgłą nieswiadomości. Nie widziała wtedy śmierci, nie zdążyła jej zobaczyć. Oprzytomiała, leżąc na białym łóżku w klinice. Zdziwiła się słysząc, że miała wypadek samochodowy.

Nie wiadomo jeszcze, jak szok moralny odbije się na jej twórczości. Nowa jej powieść „Za miesiąc, za rok” była już dawno ukończona i ukazuje się we wrześniu. Teraz Sagan zamierza pracować nad nową powieścią. A przedtem musi nauczyć się chodzić.

## Okruchy z całego świata

### ROZWÓD A „LINIA”

W pracy, która ukazała się na łamach Kanadyjskiego Przeglądu Medycznego — jednego z najważniejszych wydawnictw tego rodzaju, dr Stanley Girder oświadczył, że kobiety, żyjące w samotności, a zwłaszcza rozwódki, są najszczęśliwszymi kobietami w Ameryce.

Dodał jednak, że nie może zalecać rozwodu jako kuracji odhuszczającej, gdyż jak wykazała statystyka Ameryki Północnej procent samobójstw wśród rozwódek jest bardzo wysoki.

### STANIEMY SIĘ NIEPRZEMAKALNI

Jeżeli wierzyć pogłoskom, napływającym — oczywiście — z Ameryki, parasol jest przedmiotem, który wkrótce wyjdzie zupełnie z użytku.

Wynaleziono mianowicie pewien roztwór, który będziemy rozpryskiwali na nasze ubrania, buty i kapelusze. I stana się zupełnie nieprzemakalne...

### NOWA ARTYSTKA

Bezkonkurencyjna gwiazdą na terenie ZOO w Baltimore jest szympanśca Betsy. Została ona artystką od momentu, gdy po raz pierwszy z prawdziwą satysfakcją zanurzyła palce w farbie i ustroiła ściane dziwaczymi esami-floresami. Jej dzieła są ostatnio oceniane w dolarach.

### OGŁOSZENIE

W jednej z wielkich gazet angielskich w rubryce „osobiste” ukazywało się przez dłuższy czas ogłoszenie:

„Bill. Porozum się ze mną. Jestem w rozpaczliwej sytuacji. ZŁODZIEJ I POSZKODOWANY

Podczas włamania do pewnej willi w Sztokholmie, złodziej potknął się na werandzie, upadł i złamał nogę. Złodziej został ujęty i ukarany, ale właściciel willi musiał pokryć koszty leczenia i zapłacić poszkodowanemu odszkodowanie. Bowiem każdy posiadacz domu musi dbać o to, by na jego terenie nie stała się nikomu krzywda.

„Bill. Na miłość Boską porozum się z Gladys”. Podpis brzmiał „Znudzony czytelnik”. Nazajutrz ogłoszenie Gladys znikło ze szpał gazety...

## Prof. Tadeusz Kulisiewicz



Prof. Tadeusz Kulisiewicz powrócił niedawno ze swej wystawy zorganizowanej w Meksyku przez Państwowy Instytut Sztuk Pięknych i Zrzeszenie Artystów Plastyków „Fronte Nacional de Artes Plasticas”. Z dwumiesięcznej podróży Tadeusz Kulisiewicz przywiózł, poza licznymi pamiątkami, wiele szkiców i notatek, które posłużą mu do opracowania cyklu rysunków meksykańskich. CAF — fot. Sokółowski

# JEDEN powstańczy DZIEŃ

Od kilku godzin siedzieliśmy już w schronie. „Krowy” zapaliły czwarte i trzecie piętro. Nie było nadziei, ażeby ugasić rozszalały pożar. Gruzy bez przerwy zsuwały się na niższe piętra gniotąc strop i zawałając sufity. Na szczęście strop piwnicy był na tyle silny, że utrzymywał rosnący ciężar, ale czy na długo?

Irka akurat znajdowała się na piętrze, kiedy rozwarł się nad nią sufit. Gruba belka utrzymująca jakimś cudem część sufitu przyniosła jej nogę do podłogi. Próbowała ją stamtąd wydostać — niestety bezskutecznie. Zwały cegieł wisiały nad nią jak miecz Damoklesa, w każdej chwili grożąc przysypaniem i zgnięciem. W najlepszym razie uduszeniem. Zmęczona beznadziejnym mocowaniem się zaczęła wołać pomocy. Kilku żołnierzy usłyszało z dołu i przedostało się do na wpół zawałonego pokoju. Irka leżała nieruchomo jakby zastygła w kamieniu. Zsuwające się gruzy wzięły stopniowo jej pulchne, dziewczęce ciało. Chłopcy odrzucili gruz, chociaż cegły spadały im na głowy. Oczyścił miejsce, w którym belka trzymała pod swoim ciężarem nogę. Ale dopiero teraz mogli stwierdzić to, o czym już Irka wiedziała. Odsunięcie belki równoznaczne było z zawałeniem się reszty sufitu.

Jak ją jednak uratować od niechybnej śmierci? Trzeba było szybko decydować, bo płomienie zaczęły się wiskać z górnych pięter, a dym stononowo zapelniał pokój i przysłaniał widoczność. Lada chwila i odwrót może być zamknięty.

— Odrąbać nogę! — powiedział ktoś.

Irka milczała, tylko zbliżała i oczy jej się zapadły. Latwo odgadnąć, co przeżywała w tej chwili. Starczyło jej jednak siły, żeby samej podjąć nieubłaganą decyzję. Szepnęła zimno, jakby resztę nadziei chciała odizolować twardością słowa:

— Rabcie!

Przymknęła powieki i zeszytniała.

Pirat wybiegł i po chwili wrócił z siekierką. Podsunął się bliżej.

— Irka, rabcie...

Miała rzesy wilgotne od łez. Twarz jej wydłużała się, zdawała się przezroczyście. Piratowi zadrsała ręka. Chłopcom zrobiło się niezmiernie żal dziewczyny. Jak to, bez nogi ma zostać? Kobieta bez nogi? Teraz dopiero umysłowali sobie ten obraz młodej kobiety o kuli. Zobaczyli powiewia spódnice i kawał sterczącego drewna. To przecież straszne. Czarny aż jęknął pod naciskiem wzmożonej wyobraźni.

— Spróbujmy, może uda się bez tego — powiedział zdecydowanie i odsunął Pirata, którego uzbrojona ręka zawisała w próżni.

Znowu manipulowali przy belce. Odupalali wiszące zwaly zbitego muru, które zsunęły się trochę z belki. Coś trzasnęło. Odskokczyli. Pot oblewał im twarze. Czarny był mokry, jakby wylazł z balii. Irka wciąż leżała nieruchomo. Szepnęła zrezygnowana:

— Użyjcie siekiery, inaczej wszyscy tu zginiemy.

Chłopcy już jej nie słuchali. Zaryzykowali. Podkopali pod belką i milimetr za milimetrem zaczęli spod niej wyciągać nogę odzierając ją ze skóry. Zemdloną Irkę znieśli do piwnicy.

Panowało w niej zamieszanie. Krzyki i śmiechy, kwilenie niemowląt i zawodzenie kobiet, śpiewy chłopców i narzekania spłoty się w przeciągły rzyk. Przez wysokie okna piwniczne wdzierały się tumany kurzu, które przesłaniały ludzi i przedmioty. Pod ścianami, na tobołach uratowanej z mieszkań bielizny i ubrań, na ściąganych szybko materacach leżeli i siedzieli ludzie podobni do widm. Dwie kobiety klęczyły się o rondołek z wodą, wyrzucając sobie nawzajem naczynie i wylewając jego zawartość na staruszkę, która darła się jak zarzynana. Wśród skrzyń i waliz ustawił ktoś maszynkę spirytusową i gotował kaszkę mannę dla dziecka. Jakaś kobieta ubolewała, że nie zdążyła wyciągnąć z pałacej się szafy swoich karakulów. Przeklinała powstania, wygrażała powstańcom, i zaraz zaczęła się rozpytywać, czy nie gra kto w brydża, bo inaczej nie wytrzyma nerwowo. Niektórzy zakutali się w koce i koldry, żeby tylko nie słyszeć nieustannej kanonady. Nie chcieli się nawet odsłonić wtedy, kiedy podsuwano im jedzenie. W kacie przy teksturalnych pakach kilku mężczyzn klęczało i bez przerwy żarliwie się modliło, spuściwszy nisko głowy na ręce splecione różnicem.

Nieopodal, między żelaznymi łózkami zawałonymi łachami i wypalonymi dywanami, Sław umizgał się do szupłej kobiety o opalonej na ciemnobraz twarzy i jasnych, tlenionych włosach. Wyglądała czysto i po nępie w tym tłumie zmęczonym, szarym, zakurzonej i pełnym trwogi. Pirat grał na harmonijce, a Cypka pisała obok w swojej kolorowej kicce, podobna do Cyganki. Grupa wróciła z wypadu na Konwiktorska. Zjawił się też Chaliński. Wszystkie kwatery paliły się. Szczerba przyniósł tragiczną wiadomość. Od strony Bonifraterskiej, zaspany został magazyn kompanii. Dzielili akurat prowiant na pierwszym piętrze, kiedy przez okna wpadł pocisk artyleryjski z Dworca Gdańskiego. Strop się zawałił. Herkules został zabity. Nie mogli nawet odszukać jego ciała, chociaż przesyppali gruz i starali się przeorać całą wysokość kupy, narażając się na kule, które wpadały przez otwarte jak brama ściany.

Wstrząsnęła mną ta wiadomość. A więc i jego już nie ma? Przypomniałem sobie, z jaką to zawziętością rzucał się na nieprzyjaciela. Tam, na Woli, ile optymizmu było z jego twarzy! Nagle przebiegło mi przez myśl: „Jak długo tu jeszcze będę gnął w tej bezczynności?”

— Panie, jakie to szczęście, że lupnęło pana tylko w nogę — odezwał się do mnie jakiś mężczyzna w średnim wieku, ale zupełnie stwy. Spojrzałem na niego trochę zdziwiony. — Mego syna zabili trzeciego dnia powstania na Młynarskiej, na moich oczach. — Mieśnie twarz jakby mu steżała. — Razem strzelaliśmy do szkopów. Jego trafiła kula, nie mnie, słyszy pan, jego, jedynego syna. Ja się zalałem, zupełnie zalałem. Chwycił mnie lek, proszę pana, taki straszny lek, że uciekłem z Woli. — Opanował się trochę i ciągnął dalej: — Tu przystałem do kompanii miotaczy. Byłem w magazynie i akurat wyszedłem, kiedy trafił pocisk. Zginął właśnie Herkules, mówię panu, taki był podobny do mego syna, a ja żyję.

Osunął się na ziemię i przycisnął ręce do skroni. Zdrada zaczął go pocieszać. Jakaś kobieta podsunęła mu talerz zupy. Patrzyłem na tego obcego mi człowieka, a przecież nie był mi obcy. Łączyły nas ognia wspólne nieszczęście i wspólne nadziei. Latwiej było cierpieć w masie.

Porucznik Chaliński polecił podchorążemu Andrzejowi wyszukanie nowej kwatery dla kompanii. Jego energia, spryt i odwaga zapewniały, że potrafi się wywiązać z tego zadania, które w warunkach, jakie powstały na Starym Mieście, nasuwało liczne trudności. Najważniejsze, żeby kwaterę zorganizować gdzieś blisko. Łączność z Muranowem musiała być utrzymana.

A z Muranowa przeciekały wieści niewesołe. Zginął Lech z mego plutonu. Zaczęła boje toczyły się znowu wokół hall autobusowej, którą parokrotnie atakowali ze Stawek Niemcy, używając działek przeciwpancernych. Działo artyleryjskie umieszczone na ruchomej platformie wagonu przy Dworcu Gdańskim prażyło niemiłosiernie. Nasi mocno usadowili się w halli. Ale jej cienkie ściany z supremy nie dawały żadnego schronienia przed pociskami nieprzyjaciela, który przecież atakował z dwóch stron. Pociski również z łatwością przebijaly dach i rozrywały się na betonie. Była chwila, że obrońcy hall stracili łączność z remizą tramwajową, zdani na własne siły. I kiedy zdawało się, że Niemcy już zostali odepchnięci, kiedy zza niedużych filarów utrzymujących segmenty dachu, skąd odstrzelili się chłopcy, rozległo się radosne hurra, a łączność z remizą została nawiązana — właśnie wtedy wpadł pocisk artyleryjski w sam środek halli.

Wszystko naokoło zakolysało się gwałtownie. Zrobiło się ciemno, jakby ktoś słońce przesłonił. Każdemu się zdawało, że to już koniec. Stopniowo zaczęło się rozjaśniać. Lord ze zdziwieniem stwierdził, że może się poruszać, że żyje. Jaroń z powrotem przesunął się do filaru, skąd zmógł go wybuch, Michał przetrwał zaprzężone piaskiem oczy i zaczął się człogać do ogłuszonego wybuchem Lwa.

W miejscu, gdzie trafił pocisk, leżał Rawita blady, z odciętymi nogami. Kałuża krwi szybko się rozszerzała. Zaczęły walić granatniki. Chłopcy patrzyli przerażeni, nie wiedząc w pierwszej chwili, co robić. Spod podziurawionej pociskami ściany wysunęła się Chinka. Nie zważając na wybuchy granatów przystępowała się do Rawity, szybko wyjmując z torby wodę utlenioną i bandaże. Rawita jęczał cicho... Uśmiechnęła się łagodnie do niego i spokojnie zaczęła mu obmywać kikuty. — Ze mnie krew upływa... — szepnął zniechęcony wargami. — Ja nie przeżyję.

Chinka go pocieszała. Granatnik trzepał bardzo blisko. Odmianki wieńskie furkotały. Chinka nawet nie drgnęła.

— Zaczekajcie, — mówiła, spokojnie nakładając bandaże — w szpitalu wszystko ci zrobią jak się należy, będziesz zdrow...

Dziesięćna twarz Rawity rozjaśniła się, oczy zabłysły nadzieją. Z bicia serca obserwowali chłopcy tę tragiczną scenę, która budziła bolesne współczucie dla lubianego przez wszystkich, młodzieńczego, zawsze wesołego Rawity i podziw dla bohaterstwa Chinki. Bandaże szybko się zacierwieniły. Kikuty wyglądały jak dwie pochodnie.

Punkty pierwszej pomocy, które znajdowały się w pobliżu Muranowa, legły już w gruzach. Nad szpitalem Jana Bożego wciąż jeszcze u-

nosili się języki ognia. Do szpitala na Młodową nie można było przedostać, bo Niemcy atakowali w kierunku Placu Krasińskich. W szpitalu na Długiej zabrakło krwi do transfuzji, Rawita skończył na noszach.

Niemcy dobrze czuli opór powstańców. Żadne barbarzyńskie metody nie potrafiły dotąd zalać ani żołnierzy, ani mieszkańców staromiejskich uliczek, które przypominały jedną wielką twierdzę. Kruszyla się mury, śmierć czyhała na obrońców ze wszystkich stron, nie nie mogło osłabić ducha walki, aczkolwiek tu i ówdzie rozpacz i zwątpienie coraz wyraźniej zaczęły nurtować ludzi stłoczonych w śnieżących piwnicach. Niemcy sięgnęli po nową broń, po tzw. „goliaty” — czołgi gąsienicowe.

Tegoż dnia po raz pierwszy puszczono „goliata” na remizę tramwajową. Chłopcy usłyszeli ryk motoru z drugiej strony barykady zrobionej z przewróconych tramwajów.

— Czołgi idą, panie pułkowniku — meldował Leśnikowi mały łącznik, Grzesiek. — Mamy się wycofać?

— To my przez tyle lat wciąż czekamy na czołgi, żeby się wycofać, svnu miły! — pogląkał go po ubrudzonej twarzy. — Skąd idą?

— Ze Stawek wprost na barykadę przy Sierakowskiej, panie pułkowniku — odpowiadał podnosząc machinalnie drobną rękę w tamtym kierunku.

Leśnik zabrał granaty ze stołu. Wraz z Wiekdem i Szarym pobiegli na barykadę, mając przed sobą Grzeska, który namiętnie coś tłumaczył wymachując swoimi dziecięcymi rączkami. Na barykadzie byli już Jaroń, Michał i Marian. Z rozbitego domu wyglądał Witek utrzymując filozoficzne rozważania na temat hitlerowskiego barbarzyństwa. Lord jak zwykle mitygował wszystkich: — Spokojna głowa — a Małgorzata, jakby nigdy nie, wystawiała do słońca twarz wsłuchując się w zbliżający się ryk motorów. Siedzieli przedpoje, ale nie mogli dojrzeć. Ryk motoru narastał.

— To nie czołg — odezwał się Jaroń.

— Ani samochód pancerny — rzucił Michał.

— Diabli wiedzą, co znowu wymyślił — powiedział Leśnik. I w pewnej chwili patrzył przez szkła lornetki prawie że krzyknął: — „Goliat”.

Lornetka przechodziła z rąk do rąk. „Goliat” jak duży żółw wdrapywał się na ruiny, zsuwał się w leje, znowu wylazł i warczał złowrogo pchał się powoli do przodu, jednostrajnie, nieustępliwie zbliżając się do barykady.

— Ależ to gad, prawdziwy gad — wycedził przez zęby Michał. — Niech tu trzasnąć, a nieć z nas zostanie.

Chłopcom oczy wychodziły z orbit, ciała pokryły się gęsią skórka. Witek chciał w niego rzucić wiązkę granatów, ale na szczęście ktoś go od tego powstrzymał silnym szarpnięciem ręki.

— Tylko bez nerwów — uspokajał Witek ocierając ręką krople potu spływającego z rozpalonego czoła. Zdjął okulary, przetrął je chusteczką. Małgorzata dalej się opalała, przyciskając apteczkę do polowa.

„Goliat” zbliżył się prawie na sto metrów od barykady.

Leśnik zawołał:

— On coś ciągnie.

Szary zawtórował:

— Coś ciągnie.

Chłopcy jakby na komendę krzyknęli:

— Widać drut, długi drut z tyłu...

Zapanowała konsternacja. Strach podpełzał pod gardło. Uciec stąd? Nigdy. Niemcy tylko na to czyhają, żeby się rzucić do ataku i zająć remizę, która była wezłowym punktem oporu w północnej części Starego Miasta. Zostać? Ale przecież to śmierć. Sprzeczne uczucia miały żołnierzy. Nikt się nie ruszał.

— Zaczekajcie, zaraz wracam — nerwowo odezwał się Leśnik i pobiegł do remizy. Za chwilę wrócił z nożycami. Przecisnął się między tramwajami, przelał na drugą stronę barykady, podczołgał się do kabla i szybkim ruchem go przeciął. Chłopców aż zatkało z napięcia. Leśnik kilkoma skokami wycofał się na barykadę. „Goliat” posuwał się powoli naprzód. Strach nie ustępował. Nie wiedziano czy to kabel do sterowania, czy też do wysadzenia. W pierwszym wypadku wybuch był nieuchronny.

— Schowajcie się — krzyknął ktoś do Małgorzaty i Magdy. Obie nie reagowały. Małgorzata chrupiąc twardo czekoladę patrzyła na „Goliata”, który w tej chwili dosięgnął bary-

kady, oparł się o tramwaj. Twarz chłopców wyciągnęła się, nogi wrosły w ziemię. Motor warczał, potem zgasił i zapanowała nagle taka cisza, jakby wszyscy na raz ogłuchli.

Paula, która przyszła z Muranowa od podpułkownika z decyzją szybkiego założenia dodatkowego punktu sanitarnego, opowiadała o wspomnianych wypadkach ze wszystkimi szczegółami. Mieszkańcy słuchali z podziwem. Widać było, że są dumni z powstańców. Mężczyźni przestali się modlić, podszli jak najbliżej i kręcili zadowoleni głowami. Niektórzy wyleźli nawet spod swoich koców, chociaż z zewnątrz wciąż dochodziły odgłosy strzelaniny. „Goliaty” okazały się nie takie znow groźne, i to jakby nieco pocieszało. Sław wrócił z patrolu. Niemcy podobno znowu przy puścili atak na remizę. Tygrys został ranny.

Słuchałem tego wszystkiego z zapartym tchem, podniecony. Miałem na pewno wysoką gorączkę, bo raz było mi duszno, raz znowu zimno. Z trudem powstrzymywałem szczęknięcie zębami. Rawita, Bogdan, Herkules — wciąż mającymi mi się ich twarze. A tu znowu Lucyna siedzi z rozwianą czupryną na parapecie okna pokoju, tuż pod niebem i śmieje się, śmieje się głośno. I Tygrys z obolałym zębem, poważny, trochę ociężały.

Andrzej znalazł odpowiednie pomieszczenie na parterze w podwórzu przy Mławskiej 5, w mieszkaniu pana Cebuli. Sław wyraził gotowość zorganizowania punktu sanitarnego. Iza przeniosła tam trochę medykamentów i naczyń, które zdolała uratować. Pan Cebula oddał do dyspozycji duży pokój, ale wyciągnął z niego prawie wszystkie meble. Prosiłiśmy również o drugi pokój, bo sam przecież siedział cały dzień w schronie. Nie zgodził się. Twierdził, że mu zniszczymy meble, które właśnie przesuwał do tego pokoju. Zadane perswazje nie pomogły, był uparty. Chciał nam również zamknąć ubikację, ale przeciwko temu zdecydowanie zaprotestowaliśmy.

Chłopcy przynieśli jakieś łóżka. Na podłodze poukładano dodatkowo sienki. Okno przysłonięto starą polamaną szafą, która dotąd stała na klatce schodowej, patrząc żalostnie w dziurę wybitą na wysokość trzech pięter. A więc mieliśmy wreszcie izbę chorych, ale wciąż nie mieliśmy spokoju. Najwięcej kłopotów było z Wilnianinem, bo ciągle mdlał. Irka wciąż się rzucała trawioną gorączką i jęczała. Dla wszystkich nie starczyło przecięcia, tyla bardziej, że część z nich zużyto na bandaże. Andrzej ze Szczerbą udali się do piwnicy prosić mieszkańców. Nie poszło to łatwo.

— Dostę mamy tego samobójstwa! — wołało kilka kobiet, groźnie im wymachując pięściami pod nosem. — Dostę tej mordowni! Wszystkich nas tu wykończ!

Ktoś krzyknął z kąta zanosząc się ostrym kaszlem:

— Nie wytrzymamy dłużej... Już wszystko straciłem... Skończcie już raz...

Chłopcy chcieli bronią wymusić ożtrzymanie przecięcia, ale się zmitygowali, bo też nikt więcej nie popierał tych głosów a odwrotnie, większość zaczęła uspokajać krzyżących. Po krótkiej naradzie, komendant OPL, wręczył im cztery przecięciadła.

Porębski, wyciągając się na stoniku, pokrytym świeżym przecięciadłem, powiedział, że pierwszy raz w życiu czuje się jak żebrak. Iza smażyła racuchy z ofiarowanych przez mieszkańców ziemniaków. Tym razem zdrada choźił smutny, nie cieszył go nawet krótkie kałesony usztye ze spadochronowej czasy.

Późno noca radiostacja Wależacej Warszawy „Blyskawica” nadała susuchy, oficjalny komunikat:

„Po silnym przygotowaniu artyleryjskim Niemcy przystąpili do natarcia na rejon Starego Miasta z trzech kierunków: od Dworca Gdańskiego na remizę tramwajową na Muranowie i na północną granicę getta; z getta w kierunku na Pałac Mostowskich, Leszno i Rymarska; od ulicy Bolesć — na Rybaki. Natarcia zostały wszędzie odparte. W Warszawie stan posiadania Armii Krajowej bez zmian”.

Przypomniał mi się komunikat wojenny z książki Remarque’a, jego beznamiętne urzędowe brzmienie, chociaż tragizm wypadków dopełniał już morze ludzkich cierpień:

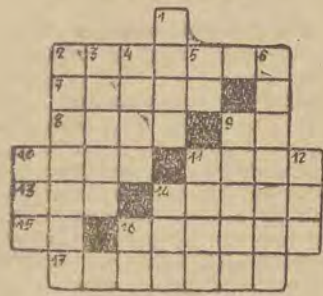
„Na Zachodzie — bez zmian”.

(Fragmenc z książki pt. „Tędy przeszła śmierć”, która ukazała się w najbliższych dniach nakładem Sp. Wyd. „Czytelnik”).



# Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 2. Największa wyspa w Balaarach. 7. Muza pieśni miłosnej. 8. Szereg następujących po sobie tonów, okresowo i stałe wznoszących się i opadających. 9. Wędrujący wierzchołki starogipskich dachów opiekający żyjący wśród ludzi. 10. Wypukłość wykrzywionej kości pachowej. 11. Serbski taniec ludowy. 13. Gatunek papugi amerykańskich długonogich. 14. Kraj w Afryce. 15. Przysmak. 16. Choroba, udzielająca się przez przyjęcie zaradka wskutek dotknięcia się chorego. 17. Wodospad amerykański.

Pionowo: 1. Utwór Marii Konopnickiej. 2. Najstarszy typ budowli w Grecji i Azji Mniejszej. 3. Gatunek papugi, żyjącej w Brazylji. 4. Stopa wierzchoła, składająca się w greckim i łacińskim w pierwszej części krótkiej i drugiej długiej. 5. Litera grecka. 6. Rozbiór, rozkład złożonej całości na pierwiastki. 9. Wielka gałąź. 10. Zwierzę kregowe zinnokręte. 11. Główna rzeka w Zakaukaziu, uchodząca do Morza Kaspijskiego. 12. Owad błonkoskrzydły, żądliwy. 14. Rzeki Półwyspu Pireńskiego. 16. Przysmak.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 2. VI br.

Poziomo: 3. Króćcik. 8. Suprema. 9. Lato. 10. Para. 12. On. 13. Ar. 14. Msta. 15. Ował. 18. Urra. 19. Ameba. 21. Zapie. 22. Talar. 23. Arafora. 25. Nil. Pionowo: 1. K'oon. 2. Rzepa. 3. Ksantyn. 4. Ant. 5. Or. 6. Uma. 7. Karawela. 9. Loara. 11. Araba. 14. Muza. 15. Anin. 16. Omar. 17. Lary. 19. Asan. 20. Atoł. 24. Fis.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 2. VI br.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 2. VI br.

**Tajemnica naszych łez**  
Do wszystkich tajemnic, które stara się wyjaśnić uczeni naszej epoki, przybyła ostatnio jeszcze jedna: jaka jest różnica w składzie chemicznym łez, wylewanych pod wpływem uczucia (radości czy smutku) i łez, wylanych przyczyną mechaniczną (np. gdy wpada oś w oko).

Wybitny specjalista dr Robert Brunish pracuje teraz nad tym zagadnieniem. Próbuje on mianowicie zbadać, dlaczego mgła w Los Angeles powoduje łzawienie oczu. Przeprowadził więc dokładną analizę zarówno tej mgły, jak i spowodowanych przez nią łez. Następnie zaś zbadał inne łzy: łzy chłopców, które mu pękł balon, łzy kobiety, obie rajające cebule itd.

I skonstatował, że wbrew wszelkim pozorom, łzy te wcale nie były identyczne — oczywiście pod względem chemicznym. Tak więc naukowcom, którzy pragną wszystko zrozumieć i wszystko wyjaśnić — przybyła do zbadań jeszcze jedna tajemnica.

Zanim otrzymamy ostateczne wyjaśnienie tego interesującego zagadnienia, warto zapamiętać, że łzy zabijają najmniejsze nawet mikroby i w ten sposób do skonałe dezynfekują oczy... (kw)

## MODA Suknia cociailowa

Na daniung, przyjęcie czy inną uroczystą okazję pożądana jest sukienka tzw. cociailowa. Modna sukienka cociailowa jest mocno wydekoltowana, z szeroką spódniczką w nie zaprasowane fałdy. Konieczne na halce.

Wciąż jeszcze modne są również suknie-abażury, oraz suknie z szalami. Na sukienki tego rodzaju nadają się wszystkie lekkie tkaniny w duży wzór. Mogą być też grochy.



PAWEŁ REWICZ

# A jednak — bulgoce!

(Dramat obyczajowy w 2 aktach)

**Czas akcji:**  
Godzina — piąta po południu (wg czasu środkowoeuropejskiego). Dzień — powszedni. Miesiąc — sierpień. Rok — bieżący (geofizyczny). Wiek — dwudziesty (atomowo-termowodorowo-jądrowy). Epoka — Calypso.

**Miejsce akcji:**  
Mieszkanie prywatne, trzecie piętro, w końcu korytarza, dzwonić dwa razy, dla zaoszczędzenia energii elektrycznej w godzinach szczytu — pukać aż do skutku.

**Osoby:**  
Teodor — mąż, którego żona wyjechała do Krynicy, Piotr — mąż, którego żona wyjechała do Justarni, Marcelec — mąż, którego żona i dzieci przebywają na letnisku, Ludwik — mąż, którego żona pojechała na zlot harcerski, Celestyn — mąż, którego żona bierze udział w sphywie kajakowym, Leon — mąż, którego żona i dzieci zdobywają odznakę turystyczną, Jan — mąż, którego żona wyjechała na obóz treningowy.

**Akt I**

**Mieszkanie prywatne. Kuchnia**

Teodor: (do Piotra, Marcelega, Ludwika, Celestyna, Leona, Jana, którzy stoją wokół elektrycznej kucharki); W prawej ręce jak widziacie trzymam torebkę z kaszką manną, w lewej tyżkę. Za chwilę zawartość torby wsypię do garnka. Na mój znak Piotr przelotnie kontakt, Marcelec sprawdzi czy fajerka grzeje, Leon naciśnie stoper. Uwaga!

Piotr: (mocując się z kontaktem); No... co jest... nie mogę... ani drgnie.

Leon: Bo kręcisz w złą stronę. Trzeba w prawo... O, tak!

Teodor: (wysypuje kaszkę do garnka); Panowie! Proszę się skoncentrować! Prawą ręką wysypuje kaszkę, mieszając jednocześnie lewą.

Celestyn: Odwrotnie nie można?

Teodor: Absolutnie wykluczone. Odwrotne mieszanie grozi zakalec.

Marcelec: Jak to długo trzeba mieszać?

Teodor: Aż się zagotuje, co można poznać po charakterystycznym bulgoce.

Ludwik: Na razie syczy.

Piotr: Raczej skwierczy.

Leon: Ona się smaży.

Teodor: Absurd! Ja wam przecież demonstruję jak na leży gotować kaszkę manną. Zaraz będzie bulgotać. Leon! Jaki czas?

Leon: (patrząc na stoper); 3 minuty, 42 sekundy i pięć dziesiątych.

Teodor: Powinna już bulgotać.

Marcelec: Dym!

Jan: Wiecie co, ja na wszelki wypadek zatelefonuję do Klarci. (Wybiega z kuchni, którą wypełniają obłoki dymu. Słychać zbiorowe kichanie, potem kaszel i rżenie. Jan wraca do kuchni i relacjonuje):

— Klarca wyjechała na wczasy. Zadzwońcie do Ja-

si. Przed godziną wyjechała na dworzec. Próbowałem nawiązać kontakt z Leną i Tynią. Obie wczoraj rozpoczęły urlop. Ale ich mężowie przybędą tutaj za kilka minut. Uważają, że taki pokaz wzorcowego gotowania, to bardzo pożyteczna rzecz.

Teodor: Wreszcie zaczyna bulgotać.

Ludwik: To Piotr płucze gardło.

Celestyn: Pali się!!! (Wszyscy w poplochu opuszczają kuchnię). Piotr wzywa straż pożarną. Po upływie 3 minut pluton strażaków wpada do kuchni. Strumień wody z hydranta tryska do garnka

z kaszką manną. Słychać bulgot.

Teodor (triumfująco). A jednak bulgoce!!

**Akt II**

(W restauracji. Przy suto zastawionym stole: Teodor, Piotr, Marcelec, Ludwik, Celestyn, Leon, Jan oraz mężowie Klarci, Jasi, Leny i Tyni).

Teodor: (wznosząc kieliszek); Jak więc widzicie, problem samodzielnego przygotowania posiłku przez męża, którego żona wyjechała na wczasy, nie jest tak skomplikowany, jak to początkowo mogło się wydawać.

**Kurtyna**

## „Idealni“ bliźniacy

— Jest to doprawdy bardzo dziwne, ale bez względu na dzielącą nas odległość, przechodzą te same choroby i odczuwam podobne bóle, jak mój bliźniaczek brat — powiedział na Kongresie Bliźniaków w Eindhoven Holender Jan Otto Van der Berg. — W czasie wojny, kiedy brat mój był torturowany w niewoli, przechodziłem straszne męczarnie, choć nie zdawałem

sobie sprawy, co jest ich przyczyną.

Zadziwiające oświadczenie braci Van der Berg stało się podstawą badań i dociekań wielu lekarzy. Jest to pierwszy znany w medycynie wypadek takiej „identyczności“ pomiędzy dwójgiem ludzi.

Jan Otto i brat jego Pier Van der Berg urodzili się w Indonezji w roku 1904. Ukończyli jednocześnie szkołę i w r. 1921 wstąpili do technikum. Każda rozłaka stanowiła dla nich bolesne przeżycie.

Leż najcięższe rozstanie nastąpiło w czasie wojny. W roku 1940. Otto został wysłany do Surabaja, a Pier do Bandungu.

W dniu, kiedy Otto dostał się do niewoli japońskiej, Pier został przez wroga uwięziony w Bandungu. W rok później, choć dzielili ich odległość 600 km tego samego dnia obaj bracia zdali uciec z niewoli i spotkali się na wolności. Później zostali ponownie uwięzieni i osadzeni ich razem w obozie.

— Byliśmy szczęśliwi, ponieważ przez cały czas niewoli nie rozdzielono nas — stwierdzają bliźniacy.

Od r. 1950 bracia Van der Berg znajdują się w Holandii i pracują w tych samych zakładach. Żaden z nich nie chce przyjąć ofertowanych mu stanowisk, ażeby nie rozstawać się ze swoim bliźniakiem.

## Ach, te dzieci



A mój to już potrafi powie-dzieć uuuu...



Jeżeli w czwartym zadaniu twojemu otcu wypadło 65, a mojemu 1234, to naprawdę jeden z nich jest kompletnym nieukiem.

## Kacik Filatelisty



Zachęcony powodzeniem pierwszego serii, przedstawiającą reprodukcje arcydzieł malarstwa Gasterii Dreźnieńskiej, resort poczt NRD wydał obecnie następną serię, z reprodukcjami dzieł sztuki znajdujących się w Dreźnie.

Oto co widzimy na poszczególnych znaczkach: 5 l. — „Święta Rodzina z Eizbleta i Janem“ Andree Mantegna (kolor — sepi); 10 l. — „Tancerka Barbarina Cam-

## Szrachy

Jak już podawaliśmy w poprzednim kaciku, po roku 1900 pojawiły się w dziedzinie teorii szachów dwa wyraźne kierunki, pierwszy przywiązujący największe znaczenie w grze odpowiedniej obronie bez stosowania forsownych posunięć i ostrych kontynuacji, drugi propagujący atak i tylko atak. Około 1920 r. pojawiają się nowe kierunki i nowe podejścia do gry. Założycielem nowej szkoły był Reti, a należał do niej między innymi i nasz reprezentant Tartakower. Szkoła ta negowała przyjęte szablony rozwoju partii

## Gawędy o książkach

Jerzy Pytlakowski,  
Leopold Buczkowski,  
Stanisław Łańcucki

### Rozprawa się zaczyna

W dzisiejszej produkcji literackiej i publicystycznej dużo miejsca zajmują „obra-

chunki z przeszłością“, to znaczy krytyczno-rewizjonistyczne wypowiedzi o sprawach, faktach i zjawiskach, które negatywnym piętnem znaczący historyj okresu „błędów i wypaczeń“. Taką wypowiedzią jest powieść Jerzego Pytlakowskiego — „Rozprawa się zaczyna“ (PIW, s. 232), poświęcona zagadnieniom młodzieżowym, a mówiąc ściślej — tym metodom pracy b. ZMP, które nie pozostawiały po sobie dobrego wspomnienia.

Takie krytyczne retrospekcje są niewątpliwie bardzo pożyteczne, chociażby dlatego, że ułatwiają odrzucenie tego, co jedynie na odrzucenie zasługuje. Szkoda jednak, że dla zilustrowania słuszności swych tez autor „Rozprawy“ wybrał czy dobrat wypadki i sytuacje bardzo szczególne, można by powiedzieć — wyjątkowe, a i bohatera głównego przyjął w strój niemal psychopatyczny. Nie dość, że ów Karol Bednarczyk, pół-dzikus z głuchej wsi, popelnia dwa morderstwa w okolicznościach raczej zagadkowych. Aby zaplątać i uduziwić fabułę, autor wprowadza do akcji... sobowótora mordercy, a żonie jednej z tego ofiar każe się właśnie w nim kochać na zabój. Oczywiście, Pytlakowski ma aż nadto powodów, by powiedzieć wiele niepokolebnych rzeczy o dawnym stylu pracy wśród młodzieży, sądzę jednak, że dla przekonania czytelnika nie potrzeba było aż tak dziwnych i skomplikowanych pomysłów. Powieść grzeszy także zawiłością swej chronologii. Poszczególne zdarzenia i ich konsekwencje są tak przetłuszczone w czasie, że chwila mi nie wiadomo, kto, co i jak.

### Wertepty

Ciekawą „merytrycką“ ma powieść Leopolda Buczkowskiego — „Wertepty“ (PIW, s. 236). Napisana była w roku 1937, nie ujrzała jednak światła dziennego z powodu zakazu cenzury sanacyjnej, wydana zaraz na wojnie zwróciła na siebie uwagę krytyki i z rąk jury nagrody „Odrodzenia“ otrzymała wyróżnienie; obecne, drugie wydanie „Werteptów“ ukazało się w 20 lat po ich powstaniu.

Tematyka tej powieści obejmuje sprawy związane z ówczesnym istnieniem tzw. „Kresów“. Nie pretendując do wy-czerpania politycznych, społecznych i innych aspektów zagadnień „kresowych“, autor daje surowy, realistyczny, a więc bardzo ponury obraz życia wsi wołyńskiej w czasach przedwojennych. Jest to życie szare, nudne, nierzadko okrutne, trzymające się jednak uparcie swych prymitywnych form, nie dające się zniszczyć i wytrzebić, twarde i trwałe wbrew wszelkiemu spodziewaniu.

Buczkowski unika określo-nych wniosków i konkluzji, zadowolając się samym przedstawieniem prawdy. Wnioski i konkluzje wyciągać musi czytelnik, a ich suma daje właściwe wyobrażenie o tym, czym była sytuacja ludności „kresowej“ w latach ucisku i niedoli, w latach rządów „elity“ na szkodę ogółu — narodu i państwa. Wśród dokumentów literackich tamtej „epoki“ „Wertepty“ zajmują bardzo porządne miejsce.

### Wspomnienia

Z działu literatury pamięć nikarskiej odnotowujemy dzisiaj „Wspomnienia“ Stanisława Łańcuckiego (wyd. „Książka i Wiedza“, s. 288), zawierające życiorysowe fragmenty tego działacza robotniczego i pierwszego posła-komunisty w przedwojennym sejmie. Po odsiedzeniu kilku lat więzienia, Łańcucki w roku 1929 przedostał się do Związku Radzieckiego, pracował tu w swym kolejarzkim zawodzie, był działaczem MOPR i otrzymał wysokie odznaczenie państwowe, co nie uchroniło go jednak od tragicznego losu, jaki spotkał wielu komunistów polskich w okresie beriofskich „czystek“ i represji.

Najciekawszą część „Wspomnień“ dotyczy działalności autora wśród proletariatu galicyjskiego w dobie, gdy budził się i zaczynał rozwijać w zaborze austriackim zorganizowany ruch robotniczy. Natomiast słabsze, bo zbyt „propagandowe“ są te partie „Wspomnień“, które wiążą się z politycznymi losami Łańcuckiego po pierwszej wojnie światowej. Całkiem słusznie już zauważono, że wydanie „Wspomnień“ jest jak gdyby aktem rehabilitacji zastępczego, a niesłusznie spotwarzanego bojownika sprawy robotniczej.

### Alechina



Reti

B. D.

# Różnie różni reagują na krytykę prasową...

Ogólnie znane jest rozporządzenie prezesa Rady Ministrów o konieczności odpowiadania przez zainteresowane urzędy i instytucje na krytykę prasową w określonym terminie. W tym rozporządzeniu mowa również o tym, w jaki sposób powinien dany urząd czy instytucja reagować na krytykę. Odpowiedź winna być rzeczowa, zwięzła, wnikliwa, zmierzająca w swym sensie do usunięcia braku czy niedomagania, o jakim była mowa w artykule.

Praktyka ostatnich tygodni wykazuje jednak (mamy na to dowody w postaci szeregu listów od przedsiębiorstw i urzędów), że sens rozporządzenia Rady Ministrów o odpowiedzi na krytykę prasową zostaje w bardzo wielu wypadkach wypaczony.

Pierwsza grupa instytucji, to te, które w ogóle nie reagują na notatki w prasie lub interwencje, co jest rzeczą niedopuszczalną.

15 kwietnia skierowaliśmy skargę ob. Z. K. do dyrekcji „Delikatessów”. Ponowiliśmy pismem do Łódzkiego Zarządu Handlu prośbę o odpowiedź. Do tej pory czekamy nadaremnie (pismo Łódzkiego Zarządu Handlu do „Delikatessów” nosi znak LZH (SR) (7-10) (57).

## Po ostatnich ulewach jeszcze się naprawia awarie telefoniczne

Po ostatnich ulewach telefony łódzkie nie mogą jakoś „przyjść do siebie”. Specjalne brygady od kilkunastu dni usuwają awarie kabli, ale nie wszystko zostało naprawione. Przewiduje się, że naprawy trwać będą jeszcze tydzień, gdyż co dzień napływają wciąż nowe reklamacje.

Wielu naszych czytelników zapytuje, czy jeśli ich telefony są zbyt długo nieczynne, będą musieli płacić za ten okres. Informujemy, że jeśli telefon nieczynny jest od chwili reklamacji więcej niż 8 dni, abonentci są uprawnieni do ubiegania się drogą pismem o bonifikatę. (k)

## Kilka pytań „Dziennika”

### Odpowiada Leszek Woźnica — kasjer PKO

- Jak pan fraktuje góry?...
- W Zakopanem?
- Nie, góry pieniądzy w kasie.
- Dla mnie to nie pieniądze, lecz mniejsze lub większe kawałki papieru.
- A ile tych kawałków przechodzi dziennie przez pana ręce?
- Wypłacam lub przyjmuję setki tysięcy złotych.
- Czy pan się denerwuje przy pracy?
- Idealnym kasjera jest człowiek bez nerwów, ale przyznam się, że czasem odbiegam od idealu.
- Czy zdarzyła się panu kiedyś pomyłka?
- Pomyłka zdarza się bardzo rzadko. Raz tylko miałem nieprzyjemny wypadek. Wypłacałem 18.500 zł i klient niepostrzeżenie zgarnął paczkę z 10.000 zł. Na szczęście udało mi się tę paczkę z powrotem od niego odzyskać.
- Czy wpłacający często mylą się na swoją niekorzyść?
- Owszem, ale częściej na korzyść.
- Czy zdaniem pana, pieniądze przynoszą szczęście?
- Za dużo pieniędzy — chyba nie, ale mieć za mało, to też niedobrze.
- Czy często ludzie przynoszą pieniądze mocno zniszczone?
- Pieniądzy z uszkodzonymi numerami wymienia się w Narodowym Banku Polskim. Ciekawe jednak, że kasjer prawie zawsze wie, gdzie pieniądze leżały. Pogryzione przez myszy — wiadomo, były gdzieś w komórze lub na strychu, mokre — leżały w jakiejś dolnej szafce, „zalażujące” naftaliną — znajdowały się w szafie lub kuftrze.
- Czy u pana w kasie też brak drobnych?
- Nigdy.
- A grubych na prywatny użytek?
- Prawie zawsze...

Rozmawiała: Kas.

P.S. Przed kilku dniami w wywiadzie z właścicielem taksówki wyraziłam w imieniu łódzian życzenie, aby w taksówkach przywrócono wazoniki z kwiatami. Wzorem zauważyłam w taksówce nr 179 pierwszy wazonik z goździkami. Przyjemna jaskółka, która może zapowiada wiosnę w łódzkich taksówkach.

Kas.

Jeden z naszych czytelników skarży się, że na skutek obojętności władz nie ma w domu, gdzie mieszka, komitetu domowego. Stąd wynikają zatargi z administratorem. Pismem z dnia 3 stycznia prosił o sędziwy Referat Skarg i Zażaleń w DRN Łódź-Śródmieście o wyjaśnienie tej sprawy. Do tej pory odpowiedzi nie nadeszła.

Drugim zjawiskiem bardzo często występującym w odpowiedziach na krytykę prasową są wyjaśnienia, które niczego nie wyjaśniają.

Przykład: przed kilkunastu dniami zamieściliśmy felieton o placie żebractwa w łódzkich kawiarniach. Felieton ten był skierowany pod adresem milicji, by z plagą tą rozpoczęła energiczniejszą walkę. Przed kilku dniami dyrekcja Łódzkiego Zakładu Gastronomicznych — Kawiarni przelała nam list, w którym zawiadamia, że... istnieje zarządzenie zabraniające żebrakom zbierania datków w lokalach gastronomicznych (?).

Rzecz oczywista, o której wszyscy wiedzą! Po co więc niepotrzebna korespondencja, która nikomu nie przynosi żadnych korzyści?

Jeżeli np. zamieszczamy w „Dzienniku Łódzkim” notatkę o zbyt powolnym remoncie zakładu kąpielowego przy ul. Mielczarskiego, to chcielibyśmy dowiedzieć się od Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, jaki jest powód tego stanu rzeczy i co zrobiono, by prace przy budowie przyspieszyć. Nie jest nikomu potrzebny list, jaki otrzymaliśmy w dniu 1 sierpnia na dwóch bitych stronach maszynopisu, który niewiele wyjaśnia sytuacji i nie daje odpowiednich rozwiązań.

Podobnie ma się sprawa odpowiedzi DRN Łódź-Polecie w sprawie nieporządków na Zielonym Rynku. Wyjaśnienie, że targowiska nie można sprzątać w czasie handlu, jest jasne i oczywiste. Nikt przecież nie żądał, żeby podczas największego ruchu zamiatano plac. Chodziło nam jedynie o zwiększenie nadzoru sanitarnego na placu.

Podobne przykłady można by mnożyć w nieskończoność. Krytyka prasowa lub skarga czytelnika zamieszczona w gazecie ma tylko wtedy swój cel i sens, jeżeli tą drogą osiąga się pozytywne rezultaty, a krytykowane instytucje czy urzędy reagują na nią w praktyce niezwłocznie.

ZB. SKIBICKI

## Miła niespodzianka dla rowerzystów

Ostatnio Poznańskie Zakłady Sprzętu Motoryzacyjnego wyprodukowały kilka próbnych silniczków rowerowych, konstrukcji mechanika Stefana Malcherka z Poznania. Motorek ten o mocy jednego konia mech. zużywa tylko 1,7 l paliwa na 100 km i może rozwinać szybkość ponad 30 km na godzinę.

Nowe silniczki znajdują się obecnie w próbnej eksploatacji, a ich użytkownicy — robotnicy Zakładów Sprzętu Motoryzacyjnego oraz Pozn. Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil”, wyrażają o nich jak najbardziej przychylnie. Po próbnej eksploatacji silniki rowerowe wejdą z dniem 1 stycznia 1958 roku do produkcji seryjnej.

## Sensacja na rynku tekstylnym Tańsze od wełny i nie będą się gnioły Nowe tkaniny jeszcze w tym roku

Niewątpliwie sensacją na rynku tekstylnym będą tkaniny z niemieckiego włókna wiskozowego kędzierzawionego, które powinny pojawić się w sklepach jeszcze w IV kwartale br. Tkaniny te, produkowane przez przemysł bawelniany, będą do złudzenia podobne do materiałów wełnianych i nie będą się gnioły, przy czym cena ich będzie znacznie niższa od wełny.

## Niepotrzebny run na mąkę

Od kilku dni zaczęły nieustannie dzwieżeć telefony w wojewódzkich hurtowniach przemysłu spożywczego. Dyrekcje handlowe i kierownicy sklepów domagali się zwiększenia dostaw mąki, na którą popyt wzrósł niepomniernie.

W Łodzi sprzedawano się do niedawna 30-40 ton mąki, od trzech dni zbyt doszedł do 116 ton.

Widocznie mieszkańcy Łodzi mniemają, że ostatnie opady atmosferyczne wpłyną tak nie pomyślnie na zbiory, że już teraz trzeba zaopatrzyć się w mąkę i kupują „na zapas”.

Łódzki Zarząd Handlu nie jest tą sytuacją przerażony: upłynnia się rezerwy w magazynach. Nie dalej jak przed wczoraj dostarczono do sklepów 48 ton mąki wrocławskiej, 11 ton krupczatki, 57 ton luksusowej i 5 ton bulkowej.

Zapasy w magazynach są tak duże, że każde zapotrzebowanie na mąkę w Łodzi będzie pokryte do okresu, aż run się skończy. (s)

## „Delikatesy” otworzyły jeszcze jeden sklep

Wczoraj w godzinach popołudniowych nastąpiło w Łodzi otwarcie nowego sklepu „Delikatesy” przy ul. Piotrkowskiej 96.

Nowy lokal lśni czystością. W dniu otwarcia było dobre zapotrzebowanie. Nic też dziwnego, że tłumy klientów zaraz po otwarciu wypełniły sklep. Należy życzyć tej placówce, by zawsze miała tylu klientów i tak dobre zapotrzebowanie.

## Rewelacyjne odkrycie historyka z UL

Historyk łódzki mgr Ryszard Rosin natrafił w roku ubiegłym w zbiorach Biblioteki im. Ossolińskich we Wrocławiu w rękopisie, sygnowanym nr 5209, tzw. kościarzu Macieja Drzewieckiego, biskupa wrocławskiego, na wpis pod nagłówkiem „Locatio oppidi Łódzia”. Zgodnie z treścią dokumentu należy przyjąć, że pierwsze próby uzyskania praw miejskich dla Łodzi podjęto już w roku 1414. Mieszkańcy tego osiedla z tytułu wykonywanych zajęć ponosili już w tym okresie opłaty typowe dla ludności miejskiej, a rzeka znana od początków XIX wieku Łódzka pierwotnie nosiła nazwę Ostrogi.

Te rewelacyjne dla historyków informacje przedstawiają w odmienny niż dotychczas sposób najstarsze dzieje miasta przede wszystkim w sprawie nazwy rzeki, nad którą była położona wieś i miasto Łódź. Należy spodziewać się, że rewelacje mgr Rosina wywołają szeroką dyskusję w kręgach historyków, studiujących przeszłość Łodzi.

## Własnym samochodem za granicę Ciekawy plan wycieczek łódzkiego „Automobilklubu”

Od września tego roku łódzki „Automobilklub” zamierza zorganizować 2-3 tygodniowe wycieczki zagraniczne m. in. do Austrii, Węgier, Jugosławii, Francji. O wzięciu udziału w takiej imprezie może w zasadzie ubiegać się każdy członek „Automobilklubu”, posiadający sprawny samochód, tj. taki wóz, którego stan gwarantuje, że kawałkada automobilistów nie będzie musiała co jakiś czas przystawać w celu wzięcia samochodu na linkę.

Oczywiście, uczestnicy takich wycieczek będą musieli mieć międzynarodowe prawa jazdy oraz zezwolenie na czasowe przekroczenie granicy wozem bez opłat celnych.

Jak wygląda sprawa dewiz, bez których przecież nie mo-

## „Jutro pogoda” w poznańskim wykonaniu

Na półki księgarskie powróciły po długim wygnaniu powieści sensacyjne i awanturnicze. Podobnie wzbogaca się też wachlarz repertuaru naszych teatrów. Wznowia się obecnie, obok cennych dramatów o wielkich walorach scenicznych, również lekkie komedie salonowe i rozrywkowe farsy, względnie skrzyżowania jednych i drugich: a do tej kategorii zaliczyć można sztukę J. A. Hopwooda „Jutro pogoda”, wystawianą w tej chwili na scenie Łódzkiej Estrady Satyrycznej przez zespół Poznańskiego Teatru Satyry.

Humor słowny i sytuacyjny, mnóstwo prześmiewczych kalamburów, pikantnych komediowych rozgrywek i farsowych powikłań — oto główne walory tej sztuki, która, grywana od lat, w kategorii fars notowana jest na ogół wysoko.

W ujęciu artystów poznańskich salonowa farsa amerykańska Hopwooda jest stanowczo za mało salonowa (nie takie typy, nie takie dekoracje i rekwizyty) i za mało amerykańska. Pozostała jednak farsa i to farsa w niezłym stylu, ponieważ artyści przy odpowiednim tempie nie nadużywają różnych tamich chwytów, które wprowadza się nie raz przy realizowaniu sztuk tego typu.

Publiczność szczerze rozbiawiona oklaskuje też raz wraz i poszczególne fragmenty sztuki, i jej wykonawców, mianowicie Z. Starskiego (Billy Artlett), M. Radłowską (Laura), L. Mazurkiewicz (Jack) i M. Górecką (Blannu) z tym, że największą ilość oklasków przypada w udziale Zbigniewowi Starskiemu.

Trudno jest przepowiedzieć z góry powodzenie, założyciel jednak można, że „Jutro pogoda”, bez względu na pogodę, będzie miała w Łodzi murwane powodzenie.

M. J.

że się obejść przy takich wycieczkach? Otóż międzynarodowa turystyka samochodowa będzie się odbywała na zasadach wymiany. Z Austrii, Węgier, Jugosławii, Francji przyjadą do nas automobilisci i te dewizy, które zostawia w kraju za noclegi, benzynę, utrzymanie itd. otrzymają nasi automobilisci. Tak więc ilość uczestników tych wycieczek jest ściśle zależna od tego, ilu gości z zagranicy przyjadzie do nas swymi wozami.

„Automobilklub” łódzki, który powstał przy Polskim Związku Motorowym podobnie jak w Warszawie, Katowicach, Bydgoszczy, Krakowie — zakreślił sobie o wiele szersze ramy działalności. Naczelną zasadą i celem tej instytucji jest stałe podnoszenie kwalifikacji i kultury jazdy automobilistów a także umożliwianie im zdobywania licencji sportowych dla wzięcia udziału w różnych konkursach. Celowi temu służą będą, niezależnie od wycieczek zagranicznych, wycieczki krajowe, organizowane co niedziela do zabliższych miejscowości w Polsce.

W takich wycieczkach, połączonych z próbami sprawności, będzie mógł uczestniczyć każdy członek „Automobilklubu”, a ponieważ wpisowe wynosi zaledwie 25 zł a składka miesięczna 2 zł, należy się liczyć z tym, że szereg członków „Automobilklubu” szybko wzrosną, zaś nasze drogi zaroją się w pogodny dzień niedzielny. (Och)

## Jeden z odcinków walki z chuligaństwem Od 1 września mandaty karne na kolejach

Nasze koleje od dłuższego czasu są widownią wyburków chuligańskich i łamania przepisów porządkowych. Milicja kolejowa nie zawsze mogła interweniować, gdyż jednostki jej nie są liczne. W związku z tym strażnikom Służby Ochrony Kolej zostały nadane większe uprawnienia w zakresie karania niesfornych pasażerów. Tak więc od 1 września br. już nie tylko MO, ale również SOK będzie ściagał mandaty karne.

Instrukcja przewiduje grzywny w wysokości 5, 10, 15 i 20 zł. Karze podlegać będą ci, którzy wchodzi na stację bez biletu, chodzą po torach, niszczą urządzenia wagonowe, pałą papierosy w pobliżu magazynów i na rampach, wsiadają do wagonów stojących na torach postojowych itp.

Sprawy odmówienia placecia grzywny przez opornych pasażerów kierowane będą na drogę administracyjno-sądową lub sądową.

M. R.

## Umowa między ministrami

Minister przem. ciężkiego Zemaitis i minister żeglugi i gospodarki wodnej — St. Darski, podpisali między sobą porozumienie określające typy i liczbę statków, które zostaną dostarczone żegludze morskiej w ciągu najbliższych 8 lat. Umowa ta ma na celu zapewnienie regularnych dostaw statków różnych typów żegludze i określa perspektywy jej zapotrzebowania w sektorze produkcyjnym krajowej.

Porozumienie między ministrami przemysłu ciężkiego i żeglugi jest jednym z rzadko spotykanych aktów w naszym gospodarce. Przy czym powołania i realizacji koncepcji takiego porozumienia była dotychczasowa polityka eksportowa, zbyt często nie uwzględniała istotnych potrzeb floty krajowej.

## Listy spod Mont Blanc

Chamonix — Mont Blanc, 27.7.1957.

Panie Redaktorze! Przepowiednie dotyczące stałej ulewy nie były pozbawione słuszności. Po czterech dniach upalnych, słonecznych, dziś znów leje. Na 8 dni pobytu w Chamonix dziś piąty dzień niepogody.

Wspomniane cztery dni wykorzystaliśmy do końca, do najmniejszego strzępka dnia. Wczoraj wieczór wróiliśmy z Mont Blanc, który osiągnęliśmy po trzech dniach wspinaczki nie zdobywając dotąd ściany Aiguille du Gouter i następnie północną granicą Mont Blanc.

Warunki były paskudne. Ściana oblodzona i bardzo stronna. Skaly kruche, nie dające możliwości asekuracji. Bivak, jaki musieliśmy złożyć na wysokości 2500 m, był ciężki. Zimny wiatr przejmował człowieka dreszczami. A noc była piękna, gwiazdzista; tysiąc pięćset metrów poniżej migotały wesołe, kolorowe ogniki Chamonix. Ściana „skończyliśmy” następnego dnia i po noclegu w schronisku na Aiguille du Gouter przez długie godziny zdobywaliśmy cenne metry wysokości idąc śnieżną granicą do leż-

cego o 500 m pod szczytem Mont Blanc schroniska Vallota.

Czwartego dnia pobudka poderwała nas z przyzwoitością. Po śniadaniu i spakowaniu sprzętu, szarym świtem wyruszyliśmy na tak bliski już szczyt Europy. Po półtorę godzin, w huraganowym wietrze znaleźliśmy się na Mont Blanc. Wszystkie szczyty, doliny — o wiele metrów pod nami. Parę zdjęć — akurat skończył się film... i biegiem uciekamy w dół do ludzi, ciepła i zacisza namiotu.

Po 10 godzinach wyczerpującej wspinaczki i marszu lodowcami Giganta Tallefe i Mer de Glace stanęliśmy w obozie. W czasie trzech dni pokonaliśmy ponad 8.000 m różnicy poziomów. Dzisiejszy deszcz pozwalała tym lepiej ocenić konieczność wczorajszego wysiłku.

Na Mont Blanc byli: Wortersiewicz i niżej podpisany. Drugą grupę stanowili: Udziela, Siedziński i Worwa. Dokonali oni przejścia pięknej grani Rocheport od przełęczy Giganta po przełęcz Jorasson.

Pozostali uczestnicy zawrócili z drogi na Mont Blanc przez Col du Midi z powodu złych warunków śnieżnych.

LECHOSŁAW UTRACI

**WAŻNE TELEFONY**  
Pogot. Milicyjne 253-33  
Pogot. Ratunkowe 254-44  
Straż Pożarna 9  
Kom. Miejska MO 292-22  
Miejski Osr. Infor. 359-15

**TEATR**

**NOWY** (Więckowskiego 15) „Gra miłości i śmierci” g. 19. 5.8. meczyny  
**POWSZECHNY** (Obr. Stalingradu 21) „Pigmalion” g. 19.30. 5.8. nieczynny  
**TEATR MŁODEGO WIĘCKA** (Moniuszki 1a) „Słuby panieńskie” g. 19.30. 5.8. nieczynny  
**OPERETKA** (Piotrkowska 243) gościnne występy M. Bogdy i A. Brodzisza „Dwaj młodzi panie” g. 17 i 20. 5.8. g. 20  
**ESTRADA SATYRYCZNA** (Traugutta 1) gościnne występy artystów poznańskich, w progr. „Jutro pogoda” g. 19.30

**KINA**

**BALTYK** (Narutowicza 20) „Raj kapitana” doz. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 5.8. jak wyżej  
**DWORCOWE** (Dworzec Kaliski) „Na drogach Armenii” „Pod zagłami” „Pani Twardowska” g. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 5.8. jak wyżej  
**GDYNIA** (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych „Śniegowiec” „Pani Twardowska” „Bzdurki kaczki” g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 5.8. jak wyżej  
**STUDIO** (Bystrzycka 7/9) por. g. 11 „Czarownica” doz. od lat 14, g. 15, 17, 19. 5.8. „Czarownica” doz. od lat 14, g. 17, 19

**CO GDZIE? KIEDY?**

lona 2) „Kanal” doz. od lat 14 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 5.8. jak wyżej  
**MUZA** (Pabianicka 173) „Szkariatny kwiat” g. 11 „Stawka o życie” doz. od lat 14 g. 16, 18, 20, 5.8. „Stawka o życie” doz. od lat 14 g. 16, 18, 20  
**PIONIER** (Franciszkańska 31) „Królewna z Tajemnicą domu towarowego” doz. od lat 7 g. 14, 16, 18, 20, 5.8. „Tajemnica domu towarowego” doz. od lat 7 g. 16, 18, 20  
**POLONIA** (Piotrkowska 67) „Odrodzenie” doz. od lat 18, g. 11, 13, 15, 17, 19, 21, 5.8. jak wyżej  
**POKOJ** (Kazimierza 6) „Jas i Małgosia” g. 12 film dokumentalny g. 11 „Tajna drukarnia” doz. od lat 14 g. 13, 15, 17, 19, 21, 5.8. „Tajna drukarnia” doz. od lat 14 g. 13, 15, 17, 19, 21, 5.8. „Tajna drukarnia” doz. od lat 14 g. 13, 15, 17, 19, 21, 5.8.  
**1 MAJA** (Kilińskiego 78) „Niebezpieczne ścieżki” g. 11 „Wzgorze 24 nie odpowiada” doz. od lat 14 g. 16, 18, 20, 5.8. „Wzgorze 24 nie odpowiada” doz. od lat 14 g. 16, 18, 20  
**ROMA** (Rzłowska 94) „Zakazane piosenki” g. 10, 12 „Sinh Moca” doz. od lat 12 g. 16, 18, 20, 5.8. „Sinh Moca” doz. od lat 12 g. 16, 18, 20  
**SOJUSZ** (Nowe Żołnierze) „Baika o śniadaniu królewskim” g. 11 „Panienki z miasteczka” doz. od lat 14 g. 15, 17, 19, 5.8. „Panienki z miasteczka” doz. od lat 14 g. 15, 17, 19, 5.8.  
**PALMIARNIA** (Park Żródliska) czynna godz 10-18.

ZOO czynne godz. 9-20.

**Dyżury aptek**

4.8.  
Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Główna 50, Kopernicka 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8

**DYŻURY SZPITALI**

4.8. szp. im. dr. Pirosowa — ul. Wólczańska 195.  
5.8. i Klin. Chirurg. ul. Wigury 19.  
Internia: 4.8. szp. im. N. Barlickiego 1 kl. — ul. Kopcińskiego 22.  
5.8. szp. im. dr. Rydygiera — ul. Strzegomska 13.  
Laryngologia: 4.8. szp. im. N. Barlickiego 22.  
5.8. szp. im. dr. Pirosowa — ul. Wólczańska 195.  
Okulistyka: 4.8. szp. im. dr. Jonschera — ul. Milionowa 14.  
5.8. szp. MON — ul. Zeromskiego 113.

**OPONY 550x15 do zamiany na 600x16 = 5szł.**

Wiadomość: Południowo-Lódzkie Zakłady Przemysłu Zgrzebnego w Łodzi, ul. Kilińskiego 232 dział transportu nr tel. 335-91.

**PRZETARG**

Spółdzielnia Pracy Wyrobów Chemiczno-Farmaceutycznych im. Fr. Joliot-Curie w Łodzi, ul. Więckowskiego nr 33 ogłasza przetarg na wykonanie:  
1) instalacji kotła parowego  
2) instalacji centralnego ogrzewania niskoprężnego  
3) instalacji parowej w oddziale produkcyjnym przy ul. Kaszubskiej nr 19-21.

Termin składania ofert do dnia 10 sierpnia br. Dane techniczne odnośnie wyżej wymienionych prac uzyskać można w zarządzie spółdzielni codziennie w godzinach od 8 do 10. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg” na adres Spółdzielni. Wykonanie wyszczególnionych robót w III kwartale br. z materiałów wykonawczych z wyjątkiem kotła parowego. Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.  
Zastrzegę się dowolny wybór oferty oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.  
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 13 sierpnia 1957 r. 3915-K

**FORMY DO KRĘGÓW JAJOWYCH**

h = 1,040 mm, 4 komplety = 64 kręgi żelwne oraz formy do kręgów z zewnątrz jajowych wewnątrz okrągłych Ø 600 mm — 11 kręgów żelwnych  
**SPRZEDA**  
Łódzkie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych w Łodzi  
ul. Wólczańska 158-160  
Informacje w dziale Głównego Mechanika pokój 21. 3888-K

**PRZETARG**

Zakłady Mięsne — Przetwórnia w Łodzi ul. Inżynierska 1-3 ogłaszają przetarg na remont dachu pokrytego dachówką na Oddziale Produkcji nr 3 przy ul. Główniej 26.  
Remont polega na przełożeniu dachówki oraz naprawie i uzupełnieniu rynien.  
Oferty należy składać pod wyżej wymienionym adresem w ciągu pięciu dni po wydrukowaniu ogłoszenia.  
Szczegółowych informacji udziela dział Głównego Mechanika tel. 382-23. 3916-K

**ZMIANA NUMERU CENTRALI TELEFONICZNEJ**

Zakłady Przemysłu Welnianego im. N. Barlickiego, Łódź, ul. Żwirki 19 zawiadamiają, że z dniem 10 sierpnia br. zostaje zmieniony nr centrali telefonicznej na nr 291-30.

**PRZETARG**

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne-Kawiarnie w Łodzi, ul. Piotrkowska 24 ogłaszają przetarg na:  
Przeprowadzenie kapitalnych i bieżących remontów ekspresów do kawy.  
Oferty należy składać w dziale administracyjno-gospodarczym do dnia 15 sierpnia 1957 roku, gdzie można otrzymać dodatkowe informacje.  
Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne. Zastrzegę się prawo wyboru oferenta bez podania powodów. 3917-K

**PRZETARG**

Zakłady Przemysłu Dzwierskiego im. Marcina Kasprzaka w Łodzi Al. 1 Maja nr 31-33 ogłaszają przetarg na roboty dekarso-blańskie na powierzchni 2160 m kw. z materiału wykonawczy.  
Blizszych informacji udzieli dział Głównego Mechanika mieszczący się przy Al. 1 Maja 31-33.  
Oferty można składać w dziale Głównego Mechanika do dnia 15 sierpnia 1957 roku. Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.  
Zastrzegę się prawo wyboru oferenta jak również odstąpienie od przetargu bez podania przyczyn. 3887-K

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**NIERUCHOMOŚCI**  
PLAC w Łodzi (gaz, siła, woda miejska, kanalizacja), na którym można wybudować warsztat remienniczy — kupię. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11845” 12425

**SPRZEDAŻ**  
PIANINO krzyżowe — sprzedam. Narutowicza 32-8 front. 12455

Dnia 2 sierpnia 1957 roku rozstała się z tym światem przeżywszy lat 94  
S. + P.

**Bronisława Kopeczyńska**

z Wróblewskich  
Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy na Starym Cmentarzu katolickim przy ul. Ogrodowej w dniu 4 bm. o godzinie 17.  
RODZINA.

W dniu 2 sierpnia 1957 r. zmarł po krótkich cierpieniach nasz najukochańszy mąż, ojciec i dziadek, przeżywszy lat 58.

**Władysław KUBIAK**

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi z kaplicy cmentarza na Mani w niedzielę dnia 4 sierpnia br. o godzinie 17, o czym zawiadamiają  
ZONA I RODZINA.

**KUPNO**

SIATKI: filtrowe, pasowe, rabcia, przetakowe, do wialni, ogrodzeniowe i inne poleca sklep Sprzedaż Siatek Technicznych i Ogrodzeniowych Roman Smigielski Łódź, ul. Armii Ludowej 19  
**MOTOCYKL „Zündapp”** 600 w pierwszorzędnym stanie pilnie sprzedam. Łagiewnicka 90. 12406  
**MOTOCYKL „Ifa”** 350 dwucylindrowy — nowy sprzedam. Pabianice ul. Garncarska 14. 12437  
**KREKENS** pokojowy z serwanika i toaletką sprzedam. Ul. Próchnicka 4/18. 12450  
**MASZYNE** szewska szycielska automat 2-metrowy nowy i maszynę paletniczą praworamienną nową — sprzedam. Konstancinów Pl. Kościuszki 9. 12423

**PRACA**

**SAMOCHOÓD „Willis”** na chodzie — nowe ogumienie sprzedam. Łódź, Zarzeńska 37. 12454  
**SAMOCHOÓD** bagażówka po generalnym remoncie — sprzedam. Wojska Polskiego 105. 12421  
**OWCZARKA** 6-miesięcznego (szkocka kolia) sprzedam. Małopolska 38 Julianów. 12413  
**SAMOCHOÓD** osobowy „BMW” 4-cylindrowy, stan bardzo dobry — sprzedam. „Kilińskiego 240 garaż. 12447  
**SAMOCHOÓD „Górn Olympia”** stan dobry — sprzedam. Pabianicka 83 od godz. 17. 12401  
**SAMOCHOÓD** malolitrażowy do sprzedania. Ul. Scaletniowa 10 (na przeciw stawu w Rudzie).  
**SAMOCHOÓD** osobowe „Citroen” BL 11 i „Ifa” F 8 sprzedam ewentualnie zamienię. Nowomiejska 3, Podgórski.  
**SAMOCHOÓD** „Mercedes” 170 V stan dobry — sprzedam. Obr. Stalingradu 77 od godz. 17.  
**MASZYNE** do szycia ga binetowa, bebekowa „Nauman” sprzedam. Ul. Marwiska blok 20-8 kl. III. 12203

**LEKARSKIE**

**Dr Jadwiga ANFOROWICZ** skóra, weneryczne, kobiece, 15.30-19 — Próchnicka 8. 12215  
**Dr REICHER** specjalista weneryczne, skóra, płciowe (zaburzenia) — 8-9, 16-19, Piotrkowska 14. 11374 G  
**NAGLA** Pomoc Lekarska Lekarzy Specjalistów — wizyty domowe zalewają natchmiast, tel. 282-82. 11296 G

**LOCALE**

**POKOJU** za zwrotem kosztów remontu poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12435”  
**SAMOTNA** poszukuje pokoju sublokatorskiego z niekierującym wójciem. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12434”  
**SKLEP** - pokój z kuchnią (po ociepleniu) zamienię na pokój z kuchnią. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12445”  
**POKOJU** względnie pokoju z kuchnią pilnie poszukuje. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12360”  
**POKÓJ** z kuchnią, tarasem, ogrodem pod W-wą przy stacji zamienię z pracownikiem PKP na podobne w Łodzi. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „12359”

**SPRZEDAŻ**

**KURSY** Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek Pl. Zwycięstwa 2, Piotrkowska 83 — przy muja zapisy. 3966 K

**PRZETARG**

Łódzkie Zakłady Przemysłu Welnianego Łódź, Pl. Niepodległości 4 ogłaszają przetarg na sprzedaż 30 ton kurzu półwielkiego — przedalniczego. Blizsze dane oraz próbki zainteresowani otrzymają w dziale zbytu. Oferty w zamkniętych kopertach należy złożyć w portierni osobowej do dnia 12 sierpnia br. Do wzięcia udziału w przetargu upoważnia się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzegę się prawo wyboru oferenta. 3913-K

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**

**MISTRZA** na samoprzające wózkowe, śrubowników, przykręcający, uczniów na przedziałnie (powyżej lat 18) skrzętkarki oraz dwóch przewlekaczy osnów — zatrudnia Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Zgrzebnego ul. Matejki 9. Zgłoszenia osobiste przyjmują dział kadr w godz. od 7,30 do 15,30

**20 ROBOTNIKÓW** nie wykwalifikowanych do robót torowych i transportu na terenie m. Łódź (zarobek akordowy od 1.200 do 1.500 zł) i jednego portiera zatrudni natchmiast Wojewódzka Spółdzielnia Pracy „Bocznica” w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmują referat kadr Spółdzielni ul. Kilińskiego 94, poprzecznicą oficyjna II piętro, pokój nr 3 w godz. 7.30 do 15. 3835-K

**TYNKARZY, murarzy, cieśli, betoniarzy** oraz robotników nie wykwalifikowanych zatrudni natchmiast nowopowstałe Przedsiębiorstwo Budowlane ZBM-3. Front pracy w okresie zimy zapewniony. Wynagrodzenie i świadczenia według układu zbiorowego w budownictwie. Dla zamieszkojących zapewnione kwatery robotnicze oraz stołówka. Zgłoszenia przyjmują dział zatrudnienia Łódź, ul. Fabryczna nr 18. 3840-K

**10 MURARZY, 10 cieśli, 100 pracowników** nie wykwalifikowanych do robót budowlanych zatrudni natchmiast Warszawskie Zjednoczenie Robót Ładowo-Inżynierskich nr 2, Kierownictwo Budowy w Leczyce ul. Belwederska 38, Plac Ładowy według stawek w budownictwie. Dla zamieszkojących hotel robotniczy i stołówka zapewnione. 3829-K

**ROBOTNIKÓW** nie wykwalifikowanych — wynagrodzenie w akordzie plus dodatek 5 proc. — zatrudni od zaraz Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego nr 1, Kierownictwo Robót Łódź, Pl. 9 Maja. 3370-K

**TOKARZY, ślusarzy** po szkole zawodowej z ul. Kopernicka i Tow. Salezjańskiego zatrudni natchmiast Z. M. im. J. Strzelczyka w Łodzi ul. Wólczańska 178. Zgłoszenia przyjmują Sek. Zatrudn. i Plac w godz. od 7 do 15. 3890-K

**TECHNIKA** normowania branży metalowej ze znajomością obróbki części maszyn zatrudni Zakłady Przemysłu Pończosznego im. Jurczaka w Łodzi ul. Sienkiewicza nr 65. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny. 3889-K

**100 ROBOTNIKÓW** fizycznych do prac melioracyjnych w terenie (kopaczy) na czas od zaraz do końca sezonu — przyjmie Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Szczecinku ul. Mickiewicza—Zamek. Praca i plac w akordzie. Przyjazd na koszt własny do siedziby rejonu. 3831-K

**ROBOTNIKÓW** nie wykwalifikowanych, cieśli oraz rachmistrza zatrudni od zaraz na terenie m. Łódź Warszawskie Zjednoczenie Robót Ładowo-Inż. nr 1. Zgłoszenia przyjmują Grupa Robót w Łodzi Polesie Widzewskie. Wejście przy ul. Armii Czerwonej 24-28 (plac za Monopolem Spirytusowym). 3808-K

**DOZORCIE** i srożaczek zatrudni Technikum Chemiczne Łódź, Tamka 12. 3919-K

**SLUSARZA** wykwalifikowanego na remonty obrabiarek zatrudni natchmiast Spółdzielnia Pracy „Elektromechanik” w Łodzi ul. Więckowskiego 54. Warunki do omówienia. 3879-K

**SPAWACZY** wykwalifikowanych i tokarzy zatrudni natchmiast Ekspozytura Osobowa P.K.S. w Łodzi ul. Worcella 17-19. Warunki płacy dobre. 3914-K

**TKACZY** i uczniów na krosna kortowe, skrzętkarki i uczennice na skrzętkarce (powyżej lat 18), śrubowników i przykręcający na przedziałnie, robotników nie wykwalifikowanych, pracowników do straży p. pożarowej, sprzątaczkę na oddziały produkcyjne zatrudni natchmiast Z.P.W. im. N. Barlickiego w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmują dział kadr w Łodzi ul. Zeromskiego 108. Uwaga — przyjmują się również pracownicy z okolic Łodzi bez zakwaterowania. 3902-K

**REKAWICZARZY** z własnymi maszynkami dziwiarskimi do prac chałupniczych zatrudni od zaraz Spółdzielnia Pracy „Renowacje” Łódź, ul. Karolewska 1, tel. 244-18. 3884-K

**MISTRZÓW** na tkalnie (krosna automatyczne K 11) zatrudni Zambrowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Zambrowie. Mieszkanie zapewnione. Informacji udziela i kieruje dział kadr C.Z.P.B. — Północ w Łodzi. 3808-K

**Lekarzy-asystentów** na oddział urologiczny, internistyczny i fizjochirurgiczny (w każdym przypadku pożądanym I stopień specjalizacji) — zaangażuję od zaraz Dyrekcja Państwowego Sanatorium P. Grzelińskiego w Tusznuku. Zgłoszenia osobiste przyjmują Dyrekcja Sanatorium w godzinach od 8 do 13. 3921-K

**PRASOWACZY** wykwalifikowane na koszułe męskie oraz dziurkarki zatrudni od zaraz Spółdzielnia „Konfekcja Artystyczna”. Zgłoszenia w godz. od 8 do 11 w Oddziale ul. Srebrzyńska nr 38. 3920-K

**PRZETARG**

Zakłady Przemysłu Dzwierskiego im. Marcina Kasprzaka w Łodzi Al. 1 Maja nr 31-33 ogłaszają przetarg na roboty dekarso-blańskie na powierzchni 2160 m kw. z materiału wykonawczy.  
Blizszych informacji udzieli dział Głównego Mechanika mieszczący się przy Al. 1 Maja 31-33.  
Oferty można składać w dziale Głównego Mechanika do dnia 15 sierpnia 1957 roku. Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.  
Zastrzegę się prawo wyboru oferenta jak również odstąpienie od przetargu bez podania przyczyn. 3887-K

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**NIERUCHOMOŚCI**  
PLAC w Łodzi (gaz, siła, woda miejska, kanalizacja), na którym można wybudować warsztat remienniczy — kupię. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „11845” 12425

# Na Wyspie Małgorzaty

— w kuźni talentów węgierskiego pływactwa  
(Korespondencja własna)

BUDAPEST, w lipcu.

Przed kilkunastoma dniami agencje prasowe doniosły: w węgierskiej kuźni talentów pływackich, na Wyspie Małgorzaty, pojawił się nowy, doskonały klasyk Kunsegyi, który czasem 2,41,3 ustanowił, na dystansie 200 m, rekord Węgry i wpisał się na listę najlepszych tegorocznych osiągnięć w Europie. Niedawno miałem okazję przyglądać się pracy trenerów i pływaków w owej rozświetlonej na cały świat „kuźni”.

W upalne przedpołudnie dziwi tu brak natłoku. Co najwyżej kilkadziesiąt osób korzysta z ogromnego obiektu, a i z tej liczby większość stanowią zawodnicy i zawodniczki. Czyżby, wzorem kierownictwa warszawskiej pływalni Legii, w niektóre dni zabrano wstęp zwykłym amatorom pływania i plażowania? Nic podobnego, po prostu o 150 metrów w głąb Wyspy Małgorzaty mieści się jeszcze większe kąpielisko, przystosowane do potrzeb szerokiego rzeszy. Jasne więc, że budapeszteńczycy, nie mając aspiracji zawodniczych, wolał ten drugi kompleks.

A tu królują sportowcy. Obiekt składa się z trzech pływalni, 33-metrowej w hali krytej, 50-metrowej otwartej oraz nieco mniejszej z wieżą i trampolina. Wszystkie zimą czerpią wodę z ciepłych źródeł. Ponadto główny basen posiada odgałęzienie w formie dość płytkiego kanału mogącego służyć do nauki pływania dla dzieci. Oczywiście, tak hala jak i otwarte kąpielisko, okolonie są trybunami o pojemności kilku tysięcy miejsc.

Moja reporterska działalność rozpoczęłam od wywiadu z basenowym, doglądającym akurat letniego remontu w hali. Gdy dowiedział się, że ma do czynienia z przybyszem z Polski, okazał niespodziewaną rozmowność. Podobno przebywał kiedyś w naszym kraju, trenował na długo przed wojną, jeden z klubów śląskich i stał sympatią do Polaków.

Tu — wskazuje palcem na pływalnię — przygotowała się jestenia do Olimpiady wasza grzebiestka Gellnerówna. Kula świszczała nad naszym budynkiem, ale ona codziennie przeżywała się i zapamiętała trenowała. No, i jak tam z nią było w Melbourne — zapytuje basenowy — bo nie trafiło mi się o niej przeczuć w gazetach.

Nieszczęśliwie — odpada w eliminacjach — odpowiadam, i po zasonionej minie rozmówcy wnioskuję, że bardzo go ta wiadomość rozczarowała. I tak, miał ją z nim, on ze mną przeprowadza wywiad o tym, co zmieniło się w Polsce, potem ubolewa nad wyemigrowaniem za granicę szeregu znakomitych sportowców węgierskich, nagle, ni stąd ni zowąd, lapie mnie za rękę i przedstawił jakiemś przechodzącemu młodzieńcowi.

To Magyar — spieszysz z wyjaśnieniem — największy talent pływacki na świecie. Wrócił dopiero co z tuzłacki no Ameryce. Żeby jeszcze tak inni poszli w jego ślady... — wzdycha — Zador, Bolvari, Gvarmati, i i milibyśmy znowu waterpolowy team nie do pokonania. Ale przyłada — dodaje po chwili — wszyscy przyłada, Węgrów ciągnie do domu.

By uspokoić strapionego pocziwca, próbuję argumentów, że i bez tych asów Węgry nie straca hegemonii w pływactwie. Okazuje się, że mój basenowy ani przez chwilę nie myślał inaczej. — Pewnie, że poradzimy sobie. Bela Rakli (słynny trener piłki wodnej — przyp. aut.) — już tam skompletuje nie ledwo, a kilka drużyn. Teraz właśnie polecał z reprezentacją do Portugalii. Zresztą mamy jeszcze tak świetnych strzelców jak Karpati, Jene i inni. A pływacy, niech pan porozmawia z Tumpekiem. On sam zajął się szkoleniem młodzieży i na pewno będzie z niej miał pociechę.

Lapie więc na krótką rozmowę Tumpeka, otoczonego rojem dzieciarni, z której — według zapowiedzi basenowego — mają wyrosnąć przyszli mistrzowie. Dla odmiany, płowolowy rekordzieta świata w delinie nie okazuje zbytniego optymizmu, co do najbliższych losów węgierskiego pływactwa.

Talentów mamy sporo — powiada — ale by zdziałali coś na arenie międzynarodowej, trzeba 2-3 lat. Nikt nie zastąpi od razu Zaborsky'ego, Acsa, którzy nie wrócili do kraju po Olimpiadzie. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w konkurencjach kobiecych. bowiem za granicą pozostał cały kwiat naszego pływactwa: Kato Szokee, Ewa Pajor, Valeria Gvengye oraz rodzina Hunyadi. Cała nadzieja w tych maluchach — Tumpek wskazuje na swych uczniów.

A pańskie osobiste plany. chyba szkolenie młodzieży nie przeszkadza panu w treninach? — Zwolna dochodzę do formy — odpowiada Tumpek — choć załogność treninowa z okresu letniego trudno będzie nadrobić. Sądzę jednak, że swoje sezonowe rezultaty z ub. roku nie raz jeszcze zdolał poprawić.

A wiec rekordy świata? — To nie wykluczone... Z kolektu uwagę moją przyciąga trenin skoczków z wieży i trampolin. Trenujących naliczyłem około trzydziestu. Wszyscy w wieku 10-13 lat. Posłuszeń słuchają wskazówek swego wywalającego nauczyciela. Aż nie chce się oczym wierzyć, że ci młodzieńcy chłopcy wykonują skoki o tak wysokim współczynniku trudności.

Ala czyż nie w tym właśnie — w szkoleniu od najmłodszych lat — tkwi źródło sukcesów węgierskiego pływactwa i — nasuwa się od razu drugie retoryczne pytanie — czy mając tak wysoki pływacki tak budapeszteńczycy na Wyspie Małgorzaty, można nie dążyć do coraz to nowych rekordów świata?

KAROL TRUJAN

## Nasi medaliści na III MISM



Grabowski (Polska) zdobył na III MISM w Moskwie 1 miejsce i złoty medal dla Polski w skoku w dal — wynikiem 7,46 cm. CAF — Telefoto z Moskwy

## Dokąd noić

### Dziś w Łodzi dwie imprezy kolarskie i dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo III ligi



Dziś w Łodzi mamy aż dwie imprezy kolarskie. Na szosie warszawskiej odbędzie się wyścig drużynowy o puchar przechodni ofiarowany przez M. Kampińskiego. Impreza ta zapowiada się interesująco. Favoritem jest zespół Gwardii. Start nastąpi na ul. Strykowskijskiej o godz. 9. Będzie to ostatni sprawdzian sił naszych kolarzy wybierających się na Wyścig Dookoła Polski.

Drugą imprezą są doroczne eliminacje wojewódzkie początkowców. Wyścig rozegrany zostanie o godz. 10 na szosie państwowej. Dystans 40 km. Na starcie zobaczymy najszybszych listonoszy z terenu naszego województwa. Zwycięzcę wyścigu zakwalifikują się do finału ogólnopolskiego.

\*\*\*



Miłośnikom piłkarskiemu polecamy dwa spotkania III-ligowe. O godz. 11 na stadionie przy ul. Kilińskiego 188 łódzki Start gości KSZO (Ostrowiec), a o godz. 17 na tym samym boisku Włókniarz (Pabianice) zmierzy się z łódzkim Kolejarzem.

## Największa niespodzianka Igrzysk: Młody lekkoatleta polski Kazimierski zdobył złoty medal w biegu na 300 m.

### Rozpierski mistrzem III MISM Porażki Wojciechowskiego i Dudzika

Wszystko można było oczekiwać, prócz tego, że w NAJSILNIEJ obsadzonej dyscyplinie III MISM — lekkoatletyce, NAJMNIEJ znany z naszych zawodników odniesie NAJWIĘKSZY sukces, i to w jednej z NAJTRUDNIEJSZYCH konkurencji „królowej sportu” — biegu na 300 m. I jeszcze jedno „NAJ” — krótko mówiąc — NAJNIESPODZIEWANIEJ w świecie KAZIMIERSKI ZDOBYŁ ZŁOTY MEDAL i czasem 1,48,2 wpisał się jako 9 na listę najlepszych tegorocznych osiągnięć Europy. Relacje z tego finałowego biegu podajemy poniżej. W tym miejscu chcemy jeszcze dodać, że Kazimierski nie jest nawet reprezentantem Polski w meczach międzypaństwowych, a do Moskwy pojechał po tzw. naukę. Zwycięstwo polskiego biegacza nie było wszakże jedynym w tym dniu radosnym dla nas momentem. Naprzód Kędziora w strzelaniu z łuku na 50 m zdobył brązowy medal, potem z plansz nadeszły meludunki o zwycięstwach polskich szpadzistów. Bokserzy nie zdobyli się już na tak miłe niespodzianki, jak to czynili w pierwszych dniach turnieju, niemniej jeden złoty medal przypadł i w tej dyscyplinie reprezentantowi Polski, a mianowicie Tadeuszowi Rozpierskiemu z łódzkiej Gwardii. Nadto nasi pięściarze wywalczyli dwa srebrne medale i trzy brązowe. I tu więc nie ma powodu do narzekania.

#### LEKKOATLETYKA

Na starcie finałowego biegu 300 m stanęło, obok Kazimierskiego, kilku biegaczy legitymujących się lepszymi czasami niż Polak. Za faworyta uchodził Niemiec Reinagel, publiczność zaś po cichu liczyła na sukces swego reprezentanta Iwankina. Bieg rozegrany został w ostrym tempie. Nasz lekkoatleta trzymał się początkowo na 4 pozycji. Walkę rozpoczął na ostatnich 200 metrach. Wówczas to okazało się, że dysponuje zadziwiająco finiszem. Ku zdumieniu widowni nieomal w sprinterskim tempie minął zmeowanego prowadzącego. Reinagel i jako pierwszy przetrwał także. Wynik Polaka — 1,48,2. Wynik Niemca — 1,49,4; 4. Kraus (NRD) — 1,49,6; 5. Iwankin (ZSRR) — 1,49,8.

Z naszej reprezentacji startowały jeszcze w dniu wczorajszym Klimajowa i Dmowska. Obie zajęły szóste miejsca. W kuli zwyciężyła Rosianka Zybina — 16,26 (Klimajowa — 13,25).

W naszym dysku — Ponomariowa (ZSRR) — 53,13 (Dmowska — 46,55).

#### BOKS

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy występów naszych trzech reprezentantów — Rozpierskiego, Wolciechowskiego II i Dudzika w finałach turnieju pięściarskiego. Niesłyszalnie dostąpił zaszczytu zdobycia tytułu mistrza III MISM. Jego walka z Włochem Piovessani nie należała co prawda do atrakcyjnych. Do III rundy ubywało raczej na wzajemnym wywyższaniu niż zadawaniu ciosów. Boksalac z odwrotności pozwolił Włochowi dla łodzińska trudnym przeciwnikiem, odwrócić nie wytrzymał chęci do atakowania, co nasz bokser najbardziej lubi. Dwa pierwsze starcia przyniosły lekkie przewagę Rozpierskiemu, którego — prawie siermięgi — haki były bardzo skuteczne. W końcu walki Piovessani ruszył do ataku, ale

miast szybkiej wymiany ciosów, obserwowaliśmy nieudane zwracania, a właściwie wzajemne przepychania. Z bardziej stylową postawą zwycięzca ogłoszono Rozpierskiego stos. głosów 4:1. Wojciechowski II w wadze



FILADELFA. — Na mistrzostwach pływackich Stanów Zjednoczonych 17-letni Heinrich ustanowił rekord świata na dystansie 400 m stylem zmiennym. Osiągnął on wynik 5:15,6. Należy nadmienić, że minimum określone przez Międzynarodowy Związek Pływacki na tym dystansie, na basenie 100-metrowym, wynosi 5:22.

NOWY JORK. — W finałowym meczu o Puchar Davisa strefy amerykańskiej USA — Brazylia, po pierwszym dniu zawodów Amerykanie prowadzą 2:0. Obaj singliści amerykańscy wygrali swoje gry. Seixas pokonał Fernandezę 6:3, 6:2; a Dya Vaywa wygrał z Diera po ciężkiej, 5-setowej walce 4:6, 7:5, 4:6, 6:4, 6:4.

OPOLE. — I-ligowy zespół Budowlanych, w meczu towarzyskim z czechosłowacką drużyną Slovan (Prostejów), wygrał 2:0.

BRUKSELA. — W drugim dniu meczu o Puchar Davisa między finalistami strefy europejskiej Włochy prowadzą z Belgia 2:1. Para włoska Pietranceli — Sirola pokonała parę belgijską Washer — Brichtant w 3 setach 6:3, 6:2, 7:5.

SZTOKHOLM. — W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych, rozgrywanego z udziałem przedstawicieli 11 państw, w rzucie oszczepem startował Walczak. Polak zajął II miejsce, osiagając wynik 71,49. W dysku pań, zwyciężyła Fikolowa, 36,15.

W biegu na 400 m i 800 m zwyciężył Campbell (USA), osiagając czas 51,4 i 1:51,9.

Bieg na 5 km wygrał Anglik Piria (14,14,4) przed Duńczykiem Pedersenem (14,15,2).

lekkośrodkowej zastosował w spotkaniu z dobrym technicznie „leworecznym” bokserem radzieckim Tannulsem dość nieoczekiwaną taktykę. Ruszył mianowicie do silnej wymiany ciosów, zdając sobie widocznie sprawę, że w walce na dystans nie ma czego szukać. Niesłyszalnie w tej zapaści biatwy też okazał się słabszy i z wyjątkiem III rundy, kiedy to Rosjanin był już bardzo wyczerpany, Polak oberwał solidną ciosy. Zwycięstwo Tannulsa — bezsporne.

Dudzikowi w wadze średniej powiodło się jeszcze gorzej. Już w I starciu uległ Piefanowowi (ZSRR) przez techniczny nokaut.

A oto pozostałe wyniki finałowych pojedynków: W muszej Rumun Dobrescu pokonał Koreańczyka Kim-En-Bon, w kocięcej Zasučina (ZSRR) wyppunktował Włoch Spinetti. Werdyk był niejednoznaczny. W lekkiej Lempio (NRD) już w I starciu doznał kontuzji łuku brzośowego i przegrał przez tko z Tumpekiem (ZSRR), w półśredniej Linca (NRD) pokonał Radomiaka (ZSRR), w lekkośrodkowej Koromysłow (ZSRR) po zażartej walce zwyciężył Jugosłowianina Jakovljevic, w półciężkiej, Negrea (Rum.) przegrał przez tko ze Stankowem (Bułg.) a w ciężkiej Abramow (ZSRR) wygrał z Denezowskim (CSR).

SZERMIERKA

W szpadzie drużynowej nasz reprezentant pokonał groźny zespół Edipitu 9:7 a następnie Austrie 9:4 ale przegrał z Francją

#### TENIS

Wyłonieni już zostali finaliści gry pojedynczej mężczyzn w tenisie. W pierwszym półfinale Czechosłowak Javorski zmierzył się z reprezentantem Austrii — May'em. Zwyciężył Javorski 3:0. W drugim półfinale Austriak Huber spotkał się z Kumatrem (Indie). Wygrał w 5 setach Huber.

#### PIYWANIE

Na pływackim Stadionie Centralnego im. Lenina przeprowadzono wczoraj eliminacje w skokach z wieży, mężczyzn. Zawodnicy oddali po dwa skoki obowiązkowe i jeden dowolny. Ośmiu pierwszych zakwalifikowało się do finału. Niesłyszalnie wśród nich nie znajduje się jedyny nasz reprezentant w tej dyscyplinie sportu — Bochnytek.

O oto finaliści: Czachba (ZSRR) 98,47; Reiman (Rumunia) 90,80; Botella (Meksyk) 93,34; Urih (NRD) 89,86; Chitli (Szkocja) 88,48; Vazemini (Finlandia) 87,93; Gaikin (ZSRR) 86,52; Wittenberger (Rumunia) 84,14.

Sztafeta meska 4 x 200 m st. dow. w składzie: Lewicki, Mroczkowski, Zimny, Bastek zdobyła brązowy medal, przepływając dy szos w czasie 8:50,7. Złoty medal przypadł zespołowi radzieckiemu, który czasem 8:34,5 ustanowił rekord ZSRR, a srebrny medal — pływakom NRD. Dodatkowym sukcesem Polaków było pokonanie Węgrów, którzy uplasowali się na czwartym miejscu.

Nad klucy Kłopotowski i Roczkala zakwalifikowali się do finału 200 m. Kłopotowski wygrał swa serię w czasie 2:45,0 a Roczkala był czwarty (2:46,2).

## Georges Simenon (43)

# GOSPODA

## „Pod dzielnym żeglarzem”

Przekład: Bolesława Surówki

Maigret stał ciągle na mostku kapitańskim, i gdyby ktoś z załogi się zbudził, to by na pewno się zapytał ze zdumieniem, co ten wysoki tegi mężczyzna tam robi.

Co robił Maigret? Starał się — zrozumieć! Wszystkie osoby były na miejscu, ze swoją właściwą mentalnością, usposobieniem i codziennymi zajęciami.

A jednak od tego momentu nie można było nic odgadnąć. Gdzieś tu była jakaś wielka próżnia. Maigretowi nie pozostało nic innego, jak przypomnieć sobie to, co mówili świadkowie.

— To właśnie dopiero trzeciego dnia kapitan i Le Clinche zaczęli na siebie patrzeć wilkiem... Każdy z nich nosił w kieszeni pistolet... Wyglądało, jakby jeden bał się drugiego...

A tymczasem telegrafista jeszcze nie został kochankiem Adeli!

„...Od tej chwili kapitan był jak wariat...”. Otóż statek znajduje się niemal na środku Atlantyku. Porzucił już normalny farwater, uczeszarany przez inne statki pasażerskie, czy towarowe. Może najwyższej spoićkać jakieś jednostki rybackie, angielskie czy niemieckie, płynące tak jak on ku łowiskom Nowej Fundlandii.

Czyżby już wtedy Adela zaczynała się niecierpliwic i narzekać na swoje zamknięcie?

„...jak wariat...”.

Wszyscy się zgadzają co do tego określenia. I zdaje się, że sama jedna Adela nie mogła wystarczyć na to, żeby wywołać taki wstrząs u człowieka, który uchodził za szczerz zrównoważenia i u którego religia całego życia była — porządek.

Poza tym nie zdradziła go jeszcze! Fallut pozwolił jej dotychczas na dwa czy trzy krótkie spacery nocą po pokładzie i to zawsze przy zastosowaniu wszelkich środków ostrożności.

A więc dlaczego był on „jak wariat”?

Maigret przypomniał sobie dalsze informacje: „Kazał zapuszczać sieci tam, gdzie jak długo pamięć ludzka sięga nikt jeszcze nie złowił najmniejszej rybki...”.

A to przecież nie jest ani nerwowiec, ani jakaś gorąca głowa, ani choleryk! To jest

taki sobie małomiasteczkowy obywatel, porządny i zrównoważony, który przez jakiś czas marzył, żeby połączyć swe życie z życiem swej gospodyni pani Bernard i zakończyć je spokojnie w domu przy ulicy d'Estretat, pełnym wyszywank, makatek i haftowanych poduszek.

„...Nieszczęśliwe wypadki mnożą się... Kiedy wreszcie statek przybysza tam, gdzie da się już łowić rybe, to sili ją w ten sposób, że niemal cały ładunek przywozi się zepsuty...”.

A Fallut tymczasem nie jest żadnym debiutantem! Niedługo już ma przejść na zastużona emerytura! I nikt mu dotychczas nie mógł zrobić najmniejszego zarzutu!

Jada ciągle sam w swej kajucie.

„...Wyglądał tak, jakby na mnie się gniewał — powie później Adela. — Bywały czasami dni, a nawet tygodnie, że do mnie nie odezwał się nawet jednym słowem...! Potem nagle się zmieniał...”.

Czyżby to był taki nagły niczym nie pohamowany przyływ namiętności? Możliwe. Adela wprawdzie jest u niego stale i spi z nim w jednym łózku, ale on potrafi całymi tygodniami ją ignorować aż do momentu, kiedy nokusa staje się zbyt silna.

Czyżby postępował on tak samo, gdyby jedynym powodem tego ignorowania Adeli była zazdrość?

A drugi oficer ciągle krecił się koło kabiny kapitana, zwabiony jej zawartością. Ale nie ma odwagi wedrzeć się tam przemocą.

Wreszcie epilog: „Ocean” przybija do brzegu, pełny że zasolonej ryby.

Ala przecież po drodze kapitan nisze swój testament, w którym powiada, żeby nikogo nie winić jego śmierci. A zatem chciał umrzeć! I chciał się zabić!

Nikt jednak na pokładzie, poza nim samym, nie zna sie na określaniu położenia geograficznego. Kapitan Fallut wiec ma na tyle odpowiedzialności marynarskiej, że chce naprzód doprowadzić statek cało do portu.

Dlaczegoż jednak miałby się zabijać? Czy dlatego, że przekroczył przepisy i wziął ze sobą w podróż kobietę? Albo może dlatego, że przywoził ładunek że zasolonej ryby, która najwyższej by trzeba było sprzedać poniżej rynkowego kursu?

Lub miałby zabijać się z tego powodu, że załoga zdumiona jego dziwnym zachowaniem się, brała go za wariata?

Jego, kapitana najbardziej opanowanego i dokładnego na całym wybrzeżu? Jego, którego książki okretowe uchodziły za wzór? Jego wreszcie, który prowadził do niedawna taki cichy i spokojny żywot w domu pani Bernard...?

Cóż się dzieje no powrocie? Statek przybija do brzegu. Cała załoga wyskakuje na ląd i pedzi hurmem do knajpy pod „Dzielnym Żeglarzem”, gdzie nareszcie można się nasycić alkoholem.

(C. d. n.)